KURJER ZACHODNI

»ISKRA« [Dzien]nik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII.. SOSNOWIEC, PIĄTEK 25 LISTOPADA 1932 ROKU Nr. 277.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Nieustępliwy wierzyciel amerykański

Hoover domaga się od Europy płacenia długów.

Po wtorkowej konferencji prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera z nowoobranym prezydentem Rooseveltem w sprawie długów wojennych Europy, prezydent Hoover oświadczył urzędowo, że państwa dłużnicze nie mają żadnej podstawy domagania się odroczenia płatności rat długu wobec Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie Hoover zawiadomił europejskie państwa dłużnicze, że Stany Zjednoczone oczekują raty grudniowej.

PRZYKRE WRAŻENIE WE FRANCJI.

PARYŻ, 24.11. Odmowa prezydenta Hoovera w sprawie odroczenia raty grudniowej wywołała nieprzychylne wrażenie we francuskich kołach politycznych. „Journal" pisze, że decyzja ta jest zdumiewająca i że jej skutki będą opłakane. Zaufanie, które powstało po układach lozańskich i które polegało na przeświadczeniu, że sprzymierzeńcy uzyskają równie przychylne traktowanie, jak dawne państwa zwyciężone w Lozannie zostały rozwiane. W konsekwencji tego kroku będą tembardziej godne ubolewania, że Hoover swego czasu złożył Lavalowi oświadczenia, które uprawniały do zupełnie innych nadziei. W tych warunkach nie może być mowy o ratyfikacji układów lozańskich. Również rezultaty konferencji w Stresie stoją pod znakiem zapytania. Wszechświatowa konferencja gospodarcza będzie musiała być odroczoną na nieokreślony przeciąg czasu.

Korespondent waszyngtoński „Petit Parisien" stwierdza, że przed u[pły]wem kadencji Hoovera nie należy niczego oczekiwać od Ameryki. Najgorszą ewentualnością, która skompromitowałaby interesy francuskie w Ameryce, zaznacza korespondent, byłaby odmowa przez Francję uiszczenia raty grudniowej.

ZŁUDZENIA W ANGLJI.

LONDYN, 24.11. Odpowiedź amerykańska na notę angielską w sprawie grudniowej raty długów nadeszła tu późnym wieczorem. Kanclerz skarbu N. Chamberlain odbył natychmiast narady z wyższymi funkcjonarjuszami swego urzędu. Angielskie koła rządowe uważają, że istnieje jeszcze możliwość uzyskania moratorjum. Rząd angielski ma podobno przesłać w najbliższym czasie St. Zjedn. nową notę, w której wskaże, że uiszczenie raty grudniowej może wstrząsnąć podstawą waluty i osłabić zaufanie, które powstało po konferencji lozańskiej. Anglja zgadza się na propozycję, aby państwa dłużnicze prowadziły oddzielnie układy ze St. Zjedn. w sprawie spłaty długów wojennych. Fakt ten nie wyklucza wcale, aby państwa dłużnicze nie miały informować się wzajemnie o przebiegu tych rokowań.

Były minister kolonji Amory zapytał wczoraj w Izbie gmin, czy przypadająca w dniu 15 grudnia rata długów wobec St. Zjedn. jest płatna w złocie. Były minister zaproponował wypowiedzenie traktatu handlowego ze St. Zjedn. oraz wprowadzenie specjalnych ceł na towary amerykańskie. Cła te winny być płacone w związku ze spadkiem waluty angielskiej w złocie albo dolarach.

NOWY JORK, 24.11. Roosevelt wczoraj wypowiedział się za oddzielnemi rokowaniami z państwami dłużniczemi z uwzględnieniem ich zdolności płatniczej. Natomiast Hoover jest nadal nieustępliwy.

WYSOKOŚĆ RAT NA 15 GRUDNIA.

Poniżej zamieszczamy wykaz sum, jakie wierzyciele europejscy mają zapłacić Stanom Zjednoczonym w dniu 15 grudnia:

Wielka Brytanja: rata kapitału — 30 milj. dol., odsetki — 65.500 tys. dol.. Francja: odsetki — 19.261.432 dol., Polska: odsetki — 3.070.980 dol., Belgja: odsetki — 2.125 tys. dol., Czechosłowacja: rata kapitału — 1.500 tys. dol., Włochy: odsetki — 1.245.437 dol., Estonja: odsetki 245.370 dol., Finlandja: rata kapitału — 58 tys. dol., odsetki — 128.255 dol., Łotwa: odsetki — 102.652 dol., Litwa: odsetki — 92.386 dol., Węgry: rata kapitału — 12.285, odsetki — 28.444 dol.

NOWY JORK, 24.11. Dzienniki nowojorskie publikują pogłoskę, krążącą uporczywie na Wall Street, jakoby bank Morgana zapewnił angielskie prywatne banki, że w wypadku spłaty brytyjskiej raty długów Ameryce w dniu 15 grudnia rb., mogą liczyć na kredyt dla wzmocnienia kursu szterlinga.

Delegacja przemysłowców

u p. premjera Prystora.

WARSZAWA, 24.11. (Tel.wł.). Premjer p. Prystor przyjął delegację Lewjatana, która mu przedstawiła program gospodarczy przemysłu. Delegacja zwróciła uwagę p. premjera na konieczność likwidacji zaległości podatkowych i socjalnych, oddłużenia rolnictwa i na kwestję taryf kolejowych.

Program gospodarczy przemysłu będzie przedmiotem narad komitetu ekonomicznego Rady ministrów.

Pogłoski o zmianach w rządzie

Czy dymisja min. Ludkiewicza?

WARSZAWA, 24.11. Wczoraj rozeszła się wiadomość o bliskiem ustąpieniu ministra rolnictwa i reform rolnych p. Ludkiewicza. Wiadomości tej zaprzeczyła część prasy sanacyjnej, jednak konserwatywno - sanacyjne koła, dobrze w tych sprawach poinformowane, potwierdzają ją w formie kategorycznej. P. minister Ludkiewicz przyjęty był dziś w południe na Zamku przez p. Prezydenta Rzplitej.

W kołach politycznych krążą pogłoski o zmianach, które mają nastąpić niebawem w Ministerstwie skarbu. Utrzymują, że p. wiceminister Starzyński obejmie stanowisko wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego. Ustąpić ma też dyrektor departamentu obrotu pieniężnego p. Baczyński, którego następcą ma być major Reichman.

Pozatem mówią o jednej jeszcze zmianie, która byłaby potwierdzeniem szeroko kolportowanej wiadomości o tarciach, wzmagających się z każdym dniem w kierowniczych sferach sanacji.

REWELACYJNA MOWA

w angielskiej Izbie gmin.

LONDYN, 24.11. — W Izbie gmin Churchil wygłosił rewelacyjną mowę, w której zwrócił uwagę, że obecna akcja rozbrojeniowa nie prowadzi do niczego. Mówca woli obecny stan rzeczy. Twierdzi on, że uzbrojona Francja i uzbrojona Polska są najlepszemi gwarancjami pokoju.

Koniec misji Hitlera

Przesilenie trwa nadal.

BERLIN, 24.11. — Misja Hitlera jest już skończona.

W piśmie do Hindenburga domagał się 48 godzin czasu do namysłu, poczem przedstawił on skład gabinetu. Ponadto domagał się pełnomocnictw do przeprowadzenia różnych spraw.

Na to Hindenburg odpowiedział, że likwiduje całą misję Hitlera i że rozpocznie kolejkę rozmów z przedstawicielami stronnictw.

Na widowni jest znów gabinet w rodzaju gabinetu Papena.



PO PRZEJŚCIU HURAGANU NA KUBIE.
Zupełnie zniszczony dworzec kolejowy w Santa Cruz.



TROCKI W DRODZE PRZEZ EUROPĘ.
Lew Trocki (x) po wylądowaniu w Marsylji, w otoczeniu pilnujących go detektywów, którzy dla zamaskowania swej roli występują jako jego znajomi.

Trocki w Kopenhadze.

KOPENHAGA, 24.11. W dniu wczorajszym parowiec, wiozący na swym pokładzie Trockiego, przybił do brzegów Danji.

Na wybrzeżu zgromadziło się około 400 osób, które wysiadającego eksdygnitarza czerwonego powitały gwizdami. Trocki chyłkiem przeszedł do pociągu i odjechał do Kopenhagi.

Na dworcu w Kopenhadze zjawiło się kilka tysięcy ludzi w oczekiwaniu na jego przyjazd. Tymczasem Trocki wysiadł na małej stacyjce Taastrup przed stolicą i samochodem w towarzystwie eskorty policyjnej przemknął się do hotelu.

Min. Beck w Genewie

GENEWA, 24.11. Minister Beck po przyjeździe do Genewy, rozpoczął kroki, celem zapoznania polityków i dziennikarzy ze swojemi planami politycznemi. W stowarzyszeniu dziennikarzy prasy anglo - amerykańskiej odbyło się śniadanie, na którem min. Beck odpowiadał na pytania szeregu dziennikarzy. Paul Boncour, francuski min. wojny wydał obiad na cześć min. Becka. W obiedzie tym uczestniczyło kilku wyższych urzędników polskiej i francuskiej delegacji.

Fabryka pieniędzy

ARESZTOWANO 150 OSÓB.

WARSZAWA, 24.11. (Tel.wł.). Policja warszawska zlikwidowała przy ulicy Śliskiej wielką fabrykę pieniędzy. W związku z tem aresztowano około 150 osób.

Apelacja w sprawie brzeskiej

Obrońcy domagają się uniewinnienia.

Obrońcy b. więźniów brzeskich, jak już donosiliśmy, złożyli apelację do drugiej instancji od wyroku sadu okręgowego w Warszawie. Apelacja składa się z dwu części — apelacji ogólnej wszystkich skazanych i poszczególnych skarg apelacyjnych b. więźniów brzeskich.

Obrońcy w swojej skardze rozpatrują pokolej wszystkie dane, które sąd okręgowy przyjął za dowiedzione, a więc: 1) Porozumienie 6 stronnictw centrum i lewicy powstało w celu usunięcia dotychczasowego systemu rządów. 2) W końcu maja 1930 r. działalność Centrolewu powstała tak zw. komisja organizacyjna, która posiadała ściśle określone funkcje. 4) Odpowiedzialność za uchwały komisji obciąża nietylko członków komisji, ale i kierowników stwonnictw, a następnie wszystkich członków tych stronnictw, którzy bądź na politykę swych stronnictw mieli wpływ, bądź z taktyką Centrolewu się godzili. 5) W drugiej połowie sierpnia 1930 r. postanowił Centrolew urządzić masowe organizacje dla dopięcia swego celu, a którym miało być ustąpienie rządu. 6) Manifestacje miały być połączone z rozruchami. 7) Rozruchy te, ułożone wedle zgóry obmyślanego planu, stanowić miały zamach w rozumieniu cz. 3 art. 100 k. k. 8) Komisja organizacyjna Centrolewu przewidywała również możliwość zastosowania strajku generalnego dla zmuszenia rządu do ustąpienia.

NIE BYŁO PRZEMOCY.

Obrońcy przedewszystkiem starają się sprecyzować punkt 7-my i pojęcie części 3-ej artykułu 100 K. K., dochodząc do wniosku. że użyte w tym artykule wyrażenie „usunięcie przemocą członków, sprawującego władzę rządu“ nie odnosi się tylko do pojęcia rządu, jak rady ministrów. ale do Prezydenta Rzeczypospolitej łącznie z gabinetem ministrów. Tymczasem na przewodzie sądowym nie zostało udowodnione, jakoby członkowie Centrolewu dążyli do usunięcia Prezydenta. Nie było również mowy o użyciu przemocy, o której wspomina Kodeks karny, gdyż przemoc może być rozumiana tylko jako przymus fizyczny, nie zaś przymus psychiczny.

Obrońcy polemizują z wywodami sądu, który dopatrywał się cech przestępstwa w dążeniu Centrolewu do obalenia „systemu rządów“. Wszelkie koncepcje rozciągnięcia tego pojęcia na „zamach“ są niesłuszne. W państwie demokratycznem z ustrojem parlamentarnym system rządzenia obracać się może wyłącznie w ramach, zakreślonych przez Konstytucję. Władza wykonawcza, którą sprawuje rząd, może posiadać tylko system wykonania poleconych jej przez przedstawicieli narodu zleceń ustawowych. lecz nie może i nie ma prawa posiadać własnego „systemu rządzenia“. Rząd więc w państwie demokratycznem nie może posiadać własnego systemu rządów. Za objekt działalności Centrolewu musi być uznany „system rządzenia“, który, jak to stwierdza wyrok, członkowie Centrolewu uważali za dyktaturę. Pojęcie stosowania „przemocy“ nie daje się skordynować z nieokreślonem pojęciem „systemu“.

W związku z manifestacjami w dniu 14 września obrońcy zwalczają wywody wyroku, który przypisuje rozruchy świadomej akcji Centrolewu. Skarga apelacyjna stara się udowodnić, że przywódca stronnictw robili wszystko, co możliwe, aby tylko nie dopuścić do rozruchów. Obrońcy uważają, że aresztowanie posłów i osadzenie ich w więzieniu wojskowem w Brześciu przyczyniło się właśne do podniecenia nastrojów w masach i to mogło wytworzyć atmosferę gorączkową.

NIE BYŁO SPISKU.

W dalszym ciągu obrońcy obalają pojęcie „spisku“, który nie miał miejsca, albowiem Centrolew był zlepkiem kilku ugrupowań, idących luzem, łączących się dla sporadycznych taktycznych celów. Jest rzeczą charakterystyczną, że uchwały Centrolewu musiały zapadać jednomyślnie.

Obrońcy podkreślają, że na 187-miu stronicach uzasadnienia wyroku sądu okręgowego sąd z winą poszczególnych oskarżonych załatwia się w paru wierszach. Ludzi zasłużonych w walce o niepodległość ojczyzny, niepoślednio wyróżniających się również w życiu państwa polskiego, sąd skazał, nie uważając za stosowne stwierdzić, dlaczego właśnie oskarżeni, a nie inni członkowie Centrolewu ponoszą odpowiedzialność. Byli wszak świadkowie, którzy przyznawali się do brania udziału w naradach Centrolewu i stwierdzali kategorycznie, że z uchwalami jego zgadzali się.

SPRAWA POPIELA.

Sprawa b. posła Karola Popiela jest niezmiernie charakterystyczna. Był on przywódcą stronnictwa N. P. R., które brało udział w Centrolewie, brał udział w redagowaniu deklaracji kongresu krakowskiego i zasiadał z ramienia N.P.R. w komisji porozumiewowczo-organizacyjnej. W dniu 9 września 1930 r. aresztowany został wraz z innymi i osadzony w więzieniu w Brześciu. Mimo to sędzia śledczy Grabowski, za zgodą prokuratora, umorzył postępowanie przeciwko Popielowi, wobec braku widoków, aby dalsze śledztwo mogła dostarczyć podstawy do rozprawy głównej.

Po omówieniu punktów rezolucji Centrolewu w konkluzji apelacja wnosi o uchylenie wyroku pierwszej instancji i uniewinnienie wszystkich oskarżonych.

Apelację główną podpisali adwokaci: Wacław Barcikowski, Berenson. Benkel, Dąbrowski, Graliński, Honigwill, Jarosz, Antoni Landau, Zygmunt Nagórski, Jan Nowodworski, Henryk Potok, Rudziński, Sterling, Szumański, Szurlej i Urbanowicz.

Dodatkowe skargi apelacyjne poszczególnych oskarżonych są znacznie krótsze od wywodów ogólnej apelacji.

Paderewski wyjeżdża do Ameryki

by bronić spraw polskich u Roosevelta.

PARYŻ, 24.11. Pismo emigracji polskiej w Paryżu „Narodowiec“ donosi, że mistrz Ignacy Paderewski zmienił swoje plany w ten sposób, że zaniechał wyjazdu do Paryżu, gdzie miał wygłosić odczyt o Pomorzu, lecz do końca bieżącego roku pozostanie w swojej posiadłości w Morges w Szwajcarji. W styczniu roku przyszłego Paderewski uda się do Anglji, gdzie zabawi kilka tygodni. Ponieważ Paderewski nie zapowiedział tournee koncertowego w Anglji, przypuszczają, że pobyt jego w Anglji poświęcony będzie zagadnieniom politycznym. Z Anglji Paderewski uda się do Stanów Zjednoczonych. Podróż ta ma na celu nawiązanie bliższego kontaktu z przywódcami zwycięskiej partji demokratów, wśród których Paderewski posiada bardzo wielu oddanych mu przyjaciół, jeszcze z tych czasów, kiedy śp. prezydent Wilson był kierownikiem partji demokratycznej. Mistrza Paderewskiego łączy bliska przyjaźń z amerykańskimi mężami stanu, Newtonem, B. Backerem oraz z Baruchem, którzy obejmą teki w nowym gabinecie Roosevelta, który będzie utworzony w dniu 4 marca roku przyszłego. W czasie rozmów, które Paderewski prowadził z obecnie wybranym prezydentem Rooseveltem jeszcze w czasie wojny, kiedy Roosevelt był bliskim współpracownikiem Wilsona i pułk. Housa, obecny prezydent Stanów Zjedn. A. P. wypowiadał się jako gorący zwolennik przyłączenia do Polski Gdańska i Prus Wschodnich.

Przybycie Paderewskiego do Ameryki będzie miało na celu zapoznanie przywódców demokratycznej partji rządzącej ze sprawami polskiemi i przeciwdziałanie atakom propagandy niemieckiej. Nikt tego nie potrafi zrobić tak skutecznie, jak Paderewski, którego węzły z Ameryką są niezwykle silne i datują się od kilkudziesięciu lat.

Austrjacki Sinobrody

Morderca 7 kobiet przed sądem.

WIEDEŃ, 24.11. W dniu wczorajszym zakończył się w Lincu sensacyjny proces Leitgöba, potwornego mordercy 7 kobiet, zwanego „austrjackim Sinobrodym“.

Podczas obu dni rozpraw sala była przepełniona publicznością, która w przytłaczającej większości składała się z kobiet, żądnych silnych wrażeń.

Oskarżony z cynizmem i lubością nawet opisuje szczegóły swych strasznych zbrodni. W 1912 r. powiesił narzeczoną swą, Marję Lederer, w 1916 r. zadusił w łóżku i obrabował w Lincu żonę kolegi frontowego, Dannera. Dla zniszczenia śladów zbrodniarz podpalił dom.

Gdy opowiada, jak celem uzyskania spadku udusił babkę swej żony 80-letnią staruszkę, na sali mdleje kilka osób krewnych ofiary. W jakiś czas później udusił znów Marję Renezeder, a mieszkanie podpalił.

W 1921 r. aresztowano Leitgöba pod zarzutem zamordowania w potworny sposób i porzucenia na łące pod Lincem młodej robotnicy Marji Kapelmeier. Z braku dowodów winy zwolniono go wówczas.

W parę tygodni potem aresztowano go za zamordowanie żony pewnego kupca i skazano na 10 lat więzienia. Po opuszczeniu murów więziennych, zbrodniarz zamordował akuszerkę Oberleitner, a ostatnio żonę architekta Janka.

Podczas procesu obrona kilkakrotnie żądała zarządzenia tajności obrad, prokurator jednak odpowiada:

— Kto ma silne nerwy, niech słucha.

Ani jedna z kobiet nie opuściła sali, narażając się raczej na zemdlenie, aby móc tylko wysłuchać potwornych opowiadań zbrodniarza.

Wczoraj późnym wieczorem ogłoszono wyrok, skazujący Leitgöba na dożywotnie ciężkie więzienie. Po ogłoszeniu wyroku, gdy skazanego miano wyprowadzić z sali, zdołał on podbiec do okna, otworzyć je i wyskoczyć na ulicę.

Za skazańcem puściło się w pogoń kilku policjantów, którym udało się ująć zbrodniarza na ulicy i zakuć w kajdany.

Miljonowa afera

POD AUSPICJAMI KS. PSZCZYŃSKIEGO.

W środę rozpoczął się w Katowicach przed Sądem okręgowym sensacyjny proces przeciwko generalnemu dyrektorowi fabryki materjałów wybuchowych „Oswag“, Franciszkowi Ebelingowi, naczelnemu buchalterowi „Oswagu“, Józefowi Ogermanowi oraz dyrektorowi Deutsche Bank w Katowicach, Otto Casparowi — oskarżeni o oszustwa i fałszywe prowadzenie ksiąg.

Ażeby otrzymać zagraniczne kredyty kierownicy „Oswagu“ i kryjący się za nimi ks. Pszczyński, założyli w Szwajcarji fikcyjną firmę „Amonium“, która przeprowadziła budowę fabryki związków azotowych w Wyrach. Zagranicznych wierzycieli wprowadzono w błąd, wyłudzono przez „Amonium“ dla „Oswagu“ olbrzymie kredyty. Wkońcu „Oswag“ zbankrutował i passywa wynoszą 40 miljonów złotych.

Głównym punktem aktu oskarżenia jest fikcyjność wpłat kapitału akcyjnego w sumie 3,5 miljona na rzecz „Oswagu“ przez ks. Pszczyńskiego, następnie fałszywe prowadzenie ksiąg „Oswagu“, wreszcie wyłudzanie zagranicznych kredytów dla „Oswagu“ na budowę fabryki związków azotowych w Wyrach.

Oskarżonych broni czterech adwokatów. Na rzeczoznawców zostali wezwani b. min. Kwiatkowski, dyr. Żmudziński, dyr. Sytnik i inż. Trzebicki z ramienia sądu, zaś z ramienia obrony pp. Busz i Sziller z Warszawy.

Wyrok spodziewany jest w sobotę.

Ofenzywa japońska

W MANDŻURJI.

LONDYN, 24.11. Z Charbina donoszą, że w Północnej Mandżurji rozwija się ofensywa japońska przeciwko powstańcom chińskim. W pobliżu miasta Paihuan, położonego o 230 km. na północ od Charbina, toczą się zacięte walki. Siły Chińczyków są szacowane na 35.000 ludzi, a liczebność wojsk japońskich nie jest o wiele mniejsza. Według doniesień ze źródeł japońskich, Japończycy zdobyli Paihuan. Chińczycy natomiast twierdzą, że wiadomość ta jest nieprawdziwa i że są w dalszym ciągu panami sytuacji w Paihuan.

Tragedja poniewieranej żony

Za zabójstwo męża pół roku więzienia.

WARSZAWA, 24.11. Płacz kobiecy i łkania rozlegały się na sali rozpraw nr. 3, gdzie sąd rozpatrywał dziś proces 28-letniej Janiny Doręgowskiej, oskarżonej o zastrzelenie męża podczas snu.

Według aktu oskarżenia, dzieje miłości i zdrady przedstawiają Deręgowską w świetle nieszczęśliwej, oszukiwanej i maltretowanej żony. Deręgowska wyszła zamąż mając lat 16. Rodzice jej prowadzili przedsiębiorstwo przewozowe. W pierwszych latach małżeństwa pożycie z mężem było dobre, później jednak stosunki uległy znacznemu pogorszeniu, bowiem mąż zaczął zdradzać ją i hulać. Kochała go i będąc zazdrosna, czyniła mężowi wyrzuty, że zdradza ją z kochankami, na które wydaje pieniądze, zamiast łożyć na utrzymanie domu. W pierwszych latach małżeństwa miłostki Deręgowskiego miały zazwyczaj charakter przemijający, poczem następowało pogodzenie się z żoną. Ale w jesieni 1931 r. Deręgowski poznał Janinę Biniszewską, przystojną blondynkę, z którą szybko nawiązał bliższe stosunki, opowiadając znajomym oraz matce swej, że jest w niej zakochany. Do żony mówił, że jest dla niego za stara i potrzeba mu młodszej. Zazdrosna o rywalkę Deręgowska poczęła czynić mężowi wymówki, co było powodem ciągłych sprzeczek.

Wieczorem 26 maja Deręgowski, siedząc przy kolacji, powiedział:

— Dziś bedzie rumba. Dzisiaj musze skończyć z tobą.

Po kolacji wyszedł z domu, a ona położyła się do łóżka. Około północy wrócił, zrzucił żonę z łóżka i sam się położył. Zmaltretowana kobieta usiadła w kącie pokoju i cicha łkała. On zawołał ją do siebie i zaczął zwierzać się jak bardzo kocha kochankę. Gdy czyniła mu wyrzuty, żądając, aby zerwał z kochanką, nabił rewolwer i oświadczył ponuro:

— Dziś twoja ostatnia noc. Jak cię zabiję, będę szczęśliwy.

Był trochę podchmielony i zaraz zasnął. Wtedy sięgnęła pod poduszkę, wydobyła rewolwer i przystawiwszy mu lufę do skroni, wypaliła. Strzał był śmiertelny. Po zbrodni ogarnęła ją szalona rozpacz, zaczęła płakać, krzyczeć „O Jezu, co ja zrobiłam!“ i pobiegła do komisarjatu i zameldowała o zabiciu swego męża, przynosząc ze sobą rewolwer.

Deręgowska nie przestała na chwilę płakać podczas wyjaśnień, składanych sądowi.

Przyznaje się, że zabiła, ale nie miała zamiaru go zabić.

— O Jezu! — wybucha głośniejszem łkaniem i osuwa się na ławę.

— Czy opbraliście się z miłości?

— Tak, jak go kochałam. Dopóki ojciec mój żył, wszystko było dobrze, dopiero, gdy matka przepisała na męża swoje przedsiębiorstwo, zaczęło się wszystko psuć. Miał do rozporządzenia większą ilość pieniędzy, pił, robił awantury, na wymówki i perswazje bił mnie, nawiązywał przejściowe romanse. Najgorzej było jednak w ostatnim roku, od chwili, kiedy poznał Biniszewską. Wtedy stał się tyranem dla mnie i stale groził, że mnie zabije. Broniłam się przed Biniszewską, ile mi sił starczyło. Zaklinałam męża na nasze dziecko, żeby zerwał z nią, a on nie zważał na nic, nikogo się nie bał. Mówił, że dopiero z kochanką zaznał prawdziwej miłości, że ja już na nic mu nie jestem zdatna. Obchodził się ze mną brutalnie. Z romansem swoim nie ukrywał się, przeciwnie, maltretował mnie, mawiał: „Pan“ idzie do swojej kochanki“. „Naszykuj dla „pana“ bieliznę, bo „pan“ musi się swojej kochance podobać“.

Z ostaniej sceny, zakończonej zabójstwem, oskarżona podaje tylko urywki. Podczas rozmowy z mężem nakłaniała go, żeby porzucił kochankę, a w ostateczności, żeby rozwiódł się z żoną. On groził zuchwale: „Jak cię zabiję, to posiedzę ze dwa lata i będę później gwizdał“.

Na pytanie przewodniczącego i prokuratora, oskarżona oświadcza, że mąż nietylko z nią się brutalnie obchodził, ale i córeczkę traktował ordynarnie.

Sąd po wysłuchaniu stron ogłosił wyrok, skazujący Deręgowską na rok więzienia, a po zastosowaniu amnestji karę tę zredukowano do 6 miesiecy.

Magistrala węglowa

W DYREKCJI GDAŃSKIEJ.

WARSZAWA, 24.11. (Tel.wł.). Magistrala węglowa Śląsk — Gdynia będzie poddana pod zarząd dyrekcji gdańskiej. Chodzi o to, żeby cała linja była pod jednym zarządem.

SZKODLIWY I NIEBEZPIECZNY

Co mówi prof. St. Estreicher o projekcie ustawy o szkołach akademickich.

Prof. Uniw. Jag., dr. Stanisław Estreicher, który w wielu sprawach popierał rządy pomajowe, ogłasza („Czas" nr. 268) obszerne uwagi o projekcie ustawy o szkołach akademickich, których główne ustępy brzmią:

— Przez lat dwanaście funkcjonowała nasza ustawa o szkołach akademickich, pochodząca z roku 1920, nienagannie i nie wywoływała żadnych tarć ani zasadniczych narzekań. Szkoły najwyższe, zaimprowizowane w Polsce w ogromnej swej większości w warunkach nader trudnych, rozwijały się i doskonaliły na jej podstawie należycie. Jeśli pojawiały się jakieś krytyczne głosy co do ustawy z 1920 roku, to albo dotyczyły jej strony technicznej (stylizacja niektórych przepisów), albo odnosiły się do drugorzędnych przepisów. Nie zachodziła też potrzeba żadnej zasadniczej zmiany ustawy, wystarczałaby jej nowelizacja...

W przeciwstawieniu do obecnego stanu rzeczy, rząd w ogłoszonym obecnie projekcie nowej ustawy o szkołach akademickich poszedł odmiennemi torami. Pragnie bowiem znieść wszelki „samorząd" szkół akademickich, a przemienić je na „zakłady" państwowe, kierowane zgóry przez ministra W.R. i O.P. Słowa „samorząd" nie użyto w projekcie ustawy ani razu i istotnie nie można w niej odnaleźć niemal i szczypty samorządu. Jako „władzę naczelną" szkoły, oznaczył art. 3 „ministra W.R. i O.P.". Konsekwentnie też w każdym niemal artykule zastrzega projekt, że wszystkie ważniejsze kwestje dla życia szkoły ma odtąd „rozstrzygać", „ustalać" lub wydawać co do nich „rozporządzenia" i „zarządzenia" minister. Jeśli nawet tu i ówdzie jakiekolwiek uprawnienie pozostawiono organom szkolnym, to sparaliżowane jest to równoczesnem oświadczeniem, że „ustali" jeszcze tę kwestję bliżej rozporządzenie ministra...

Tak oto ma zostać zrównana szkoła akademicka z innemi zakładami szkolnemi (średniemi i zawodowemi) i poddana pod jednostajny strychulec władz centralnych, które mają odtąd wykonywać „nadzór nad jej działalnością" i to we wszelkich kierunkach. Nawet nad zarządem „własnym majątkiem szkół" ma być ten nadzór rozciągnięty (na równi z dotąd istniejącym — całkiem słusznym — nadzorem nad ich administracją majątkiem państwowym). Oznacza to, że w praktyce projekt ustawy zamierza odebrać szkołom akademickim dotychczasową ich osobowość prawną...

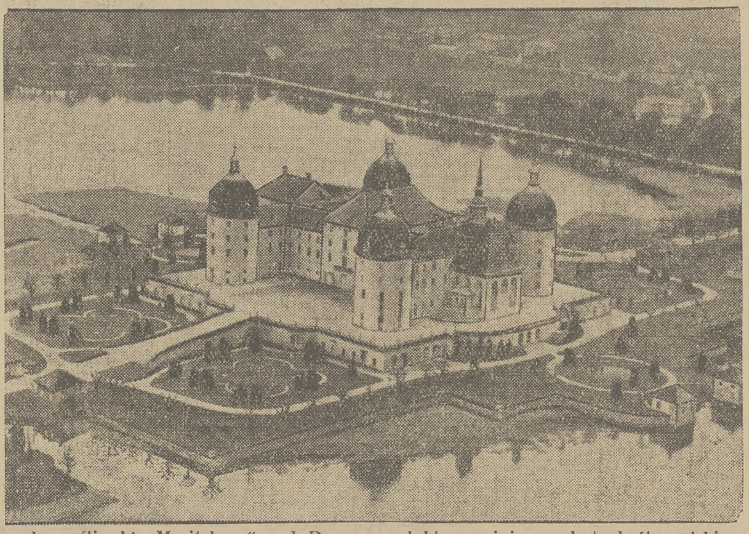
Zamiast senatu wysuwa projekt na pierwszy plan rektora, ale rektora jako organu zależnego ściśle od ministra. Od ministra zależy „zatwierdzenie" rektora; minister może też każdej chwili rektora usunąć. Minister może nawet w pewnych wypadkach narzucić szkole rektora, nie mającego zaufania kolegów. Od ministra ma odbierać rektor w każdej sprawie wskazówki, a wykonanie ich ma być przez ministra kontrolowane. Słowem rektor staje się organem władzy centralnej, a przestaje być organem samorządowym...

Nawet bez wniosku rad wydziałowych, nawet wbrew ich życzeniom mogłyby być dowolnie wydziały i katedry kasowane. W związku z świeżo wydanym dekretem z dnia 27 października oznacza to możność dowolnego przenoszenia profesorów i ich katedr z jednej szkoły do drugiej, albo też dowolnego przenoszenia ich w stan spoczynku w razie „reorganizacji" wydziału. Wierzę zapełnie że przy wprowadzaniu tak drakońskiego przepisu nie grały roli u obecnego ministra motywy polityczne, lecz jedynie tylko wzgląd na łatwiejszą możność dostosowania rozbudowy szkół wyższych do obecnej mizerji finansowej — ale należy się zapytać, czy nie tkwi w tem możliwość usuwania niemiłych rządowi profesorów i ciągłych konfliktów, o ileby jakiś przyszły minister nadużył tego postanowienia dla represyj politycznych?...

Bardzo ryzykowną rzeczą jest też przeniesienie sądownictwa nad młodzieżą z rąk senatu do rąk czynników „wyznaczonych przez ministra". Takim czynnikiem ma być „odwoławcza komisja dyscyplinarna, wyznaczona przez ministra z pośród zwyczajnych i nadzwyczajnych profesorów szkoły", przyczem minister ma prawo łagodzenia lub darowywania kar, prawomocnie przez nią nałożonych — i to nawet bez wniosku organów akademickich. Również sposób i zakres sprawowania władzy nad stowarzyszeniami akademickiemi ma być „ustalony" przez rozporządzenia ministra, co należy rozumieć jako zapowiedź daleko idących zmian w stosunku do obecnego stanu rzeczy, gdy stowarzyszenia akademickie podlegały senatowi...

To też ogół profesorów i uniwersytetów i innych szkół akademickich patrzy z prawdziwym niepokojem na następstwa, jakie projekt musi wywołać, jeśli stanie się ustawą...

W postanowieniach projektu tkwi ogromne niebezpieczeństwo dla rozwoju zarówno szkół wyższych, jak i pracy naukowej. Delikatna ta roślina zaledwie u nas kiełkuje w porównaniu do Zachodu Europy. Wymaga też ona swobody, trzeźwego powietrza i spokoju, aby się u nas rozrosła. Projekt, który tej atmosferze spokoju i bezpieczeństwa poważnie zagraża, jest projektem dla rozwoju szkół niebezpiecznym...



Zamek myśliwski „Moritzburg" pod Dreznem, ulubione miejsce pobytu króla polskiego z dynastji saskiej, Augusta Mocnego, obchodzi 200-lecie swego istnienia w obecnej formie architektonicznej. Znajduje się w nim wiele pamiątek polskich z czasów saskich.



Konduktor tramwajowy Franciszek Sailler złożył na uniwersytecie wiedeńskim doktorat prawa, do którego przygotował się w czasie swej ciężkiej pracy zawodowej.

Dlaczego przestał wychodzić „Głos Jarosławski"?

„Ziemia Rzeszowska i Jarosławska" (nr. 48) pisze pod powyższym tytułem:

— Polska współczesna przeżywa pod sanacją naprawdę wielką tragedję. Wśród sanatorów, zwłaszcza mniej wykształconych, utarł się pogląd, że wszystko, co w Polsce narodowe i katolickie i co traci możliwą lub przypuszczalną opozycją, należy rzekomo dla dobra państwa niszczyć. Biedni ci i zaślepieni ludzie nie zdają sobie często sprawy, że przez to wyrządzają wielką skodę Państwu i Narodowi polskiemu, który o tę Polskę krew przelał i ponosi olbrzymie ofiary.

Niszcząc takie placówki, jak katolickie drukarnie, kółka rolnicze, lub takie organizacje, jak T.S.L., lub sportowo-gimnastyczne, jak T-wa Sokół, któremi kierują Polacy o przekonaniach narodowych i katolickich, a nie sanatorzy, ulegają przywódcy sanacji jakiejś halucynacji, czy zaślepieniu.

Drastycznym przykładem takiego działania na szkodę polskości była nieubłagalna walka z tygodnikiem „Głos Jarosławski", oraz z Katolicką Drukarnią w Jarosławiu.

Przed 6 mniejwięcej laty grono poważnych Polaków, którym dobro i los Narodu oraz Państwa Polskiego leży na sercu i którzy nigdy w życiu nie żałowali ofiar dla Polski, narażając się często z tego powodu zaborcom, przystąpiło do utworzenia polskiej placówki gospodarczej p. t. „Polska Drukarnia Spółdzielcza". Zebrano około 20.000 złotych w postaci udziałów. Drukarnia zaczęła się rozwijać znakomicie. Oprócz innych robót drukowano w niej tygodnik narodowy „Głos Jarosławski". To było słabą stroną Drukarni. Skoro bowiem „Głos Jarosławski" pozwolił sobie, jako pismo narodowe i katolickie, na rzeczową krytykę działalności sanacyjnej, wnet stał się solą w oku wszystkich czynników z obozu BB., które postanowiły dołożyć wszelkich starań, aby doprowadzić do upadku „Głos Jarosławski", a jeżeliby nie dało się uczynić tego, to zniszczyć nawet „Polską Drukarnię Spółdzielczą", a wraz z nią i Głos Jarosławski".

Atak był nielada, albowiem sanacja znalazła pomoc u swego naturalnego sprzymierzeńca, u Żydów. Wszak w Jarosławiu są dwa pisma żydowskie, wszak w Jarosławiu są dwie drukarnie żydowskie, trzeba zniszczyć jedyną katolicką. Dobrze, jeśli to uczynią sami goje — zacierali ręce Żydzi. Kto zna Żydów, ten stanowisko ich zrozumie. Trudno jednak zrozumieć i uwierzyć, że sanacja daje się używać Żydom za narzędzie i to, co dla nich korzystna, a co podcina polskość, z zaślepienia partyjnego wykonuje.

Nie pomyślano również, że przez zniszczenie polskiej drukarni wyrzuca się na bruk 13 pracowników Polaków, raczej 13 rodzin.

Rozpoczął się naprzód bojkot Drukarni Katolickiej przez wszystkie czynniki sanacyjne, a wreszcie bojkot przez instytucje, które zmuszone były liczyć się z sanacją. Nie wahano się drukować afiszów i zawiadomień o nabożeństwach i uroczystościach państwowych w drukarniach żydowskich byle nie drukować ich w drukarni „endeckiej". Gdy zaś rozmaici ludzie poważni wyrażali z tego powodu zdumienie, odpowiadali, że Polską Katolicką Drukarnię musi się bojkotować, gdyż drukuje ona opozycyjny tygodnik „Głos Jarosławski". Równocześnie konfiskowano „Głos Jarosławski" tak, że wziął rekord wśród najbardziej konfiskowanych tygodników w Polsce.

Jak długo jednak rządził w Jarosławiu starosta przedmajowy, mogła drukarnia jako tako prosperować i mógł się drukować „Głos Jarosławski", który jej dawał rocznego zarobku około 4.000 zł. Gdy tylko starosta Prezentkiewicz poszedł w stan spoczynku, rozpoczęły się różne konfiskaty. W tych warunkach redakcja była zmuszona zaprowadzić rubrykę składek na fundusz prasowy i często przed prenumeratorami i czytelnikami usprawiedliwiać się z powodu nieregularnego wychodzenia pisma. Białe zaś plamy na łamach pisma wchodziły w przysłowie. Pomimo wszystko pismo wypełniało swe zadanie i, walcząc z tak niesłychanemi trudnościami, nie przestawało wychodzić.

Wtedy postanowiono uderzyć bezpośrednio w Polską Drukarnię Spółdzielczą i zmusić ją do zaprzestania drukowania „Głosu Jarosławskiego". Przybyła ze starostwa komisja sanitarna, która znalazła usterki, jak np. brak spluwaczki itp., które zaraz usunięto. Mimo to Drukarnię zamknięto, a wszyscy robotnicy musieli zgłosić się do funduszu bezrobocia.

Przez różnych pośredników dawano Zarządowi Drukarni do zrozumienia, że Drukarnia może być natychmiast otwarta i będą ją nawet popierały instytucje rządowe, jeśli zaprzestanie drukować „Głos Jarosławski".

Dyrekcja i Rada Nadzorcza Drukarni, mając nóż na gardło i chcąc ratować z takim trudem i ofiarnością założoną placówkę polską, uchwaliły na posiedzeniu dnia 24 października br. nie drukować „Głosu Jarosławskiego". Po zakomunikowaniu tej uchwały p. staroście Wąsowi przez dwu członków Rady Nadzorczej zdjęła tego samego dnia Komisja Sanitarna pieczęcie z maszyn „Polskiej Drukarni Spółdzielczej".

W ten sposób musiał przestać wychodzić jedyny polski tygodnik „Głos Jarosławski" w Jarosławiu, ale pozostały dwa inne żydowskie, popierane przez czynniki sanacyjne.

Te żydowsko sanacyjne tygodniki drukuje się w drukarniach żydowskich, pomieszczonych w suterenach, wobec których lokal „Polskiej Drukarni Spółdzielczej" wygląda jak pałac, o dużych oknach i wspaniałem oświetleniu.

Od komentarzy wstrzymujemy się. Podajemy fakty dla historyka... sanacji, a może przydadzą się kiedyś i nie historykowi...

Z DNIA.

NAUCZYCIELE CZY AGITATORZY?

Katowicka „Polonja" zamieszcza następującą korespondencję z Krakowa:

Z powiatu Bocheńskiego dochodzą skargi na usiłowania przekształcenia nauczycieli-agitatorów B. B. i Strzelca.

Na dzień 23 bm. zwołano wiec B. B. do Bochni, na który miał stawić się każdy kierownik szkoły choćby z najdalszych okolic, by zapewnić sobie łaskawszy wzgląd p. inspektora, tem bardziej, że na wiec przybywał poseł Tomaszkiewicz, brat inspektora szkolnego i powiatowego prezesa B. B. W. R. Nauczyciele żalą się, że każe im się zakładać koła B. B. i oddziały Strzelca, czy ludzie chcą, czy nie chcą. W każdej wsi nauczyciel musi założyć koło B. B. Zawsze znajdzie się wójt, sekretarz, dróżnik no i nauczycielstwo i koło gotowe.

Nauczyciele boją się jeden drugiego, nie wierzą sobie wskutek rozwielmożnienia donosicielstwa. Nauczyciel nie może przeczytać gazety, któraby mu odpowiadała, bo zaraz o tem donoszą inspektorowi. Nauczyciele zdani są na łaskę i niełaskę „informatorów". Gdy się takiemu panu nauczyciel nie podoba, może być pewny, w najlepszym razie przeniesienia na dalekie kresy.

Religijni nauczyciele i rodzice skarżą się na inowację inspektorską, zakazującą dzieciom pozdrawiania w klasie nauczycieli słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!" Zakłopotane dzieci nie wiedzą, jak mają obecnie pozdrawiać swoich przełożonych.

DWA NOWE SAMOCHODY MINISTERSTWA SKARBU.

W preliminarzu budżetowym na rok 1932-33 figuruje na etacie Ministerstwa Skarbu utrzymanie 2 (dwu) samochodów, natomiast w preliminarzu na rok 1933-34 ilość samochodów, będących na etacie centrali Ministerstwa Skarbu wynosi 4 (cztery). Czyżby więc Ministerstwo skarbu nabyło w ciągu roku, w którym deficyt budżetu państwowego był tak znaczny, dwa nowe samochody? Coprawda, wzrosła też liczba wiceministrów w tym dziale: dawniej bywał jeden, a teraz i czterech.

ZREORGANIZOWANA ARMJA CZECHOSŁOWACKA.

Ministerstwo obrony narodowej w Pradze wydało komunikat, zapowiadający reorganizację armji czechosłowackiej. Będzie ona polegała na zredukowaniu szeregu większych jednostek bojowych. Równocześnie poszczególne pułki otrzymają podwyższony stan pokojowy. Początkiem tej organizacji jest dokonana już przed kilku tygodniami likwidacja trzech oddziałów artylerji. Po reorganizacji armja czechosłowacka składać się będzie z zasadniczych 36 pułków piechoty, zaś 12 pułków przemienionych zostanie w t. zw. jednostki ramowe. Natomiast utworzone mają być t. zw. „parady kawalerji" w liczbie sześciu, w których mieścić się będą również wszelkiego rodzaju oddziały techniczne, jak oddziały motocyklistów, samochodów pancernych i t. n.

W walce z gruźlicą

Zebranie Towarzystwa przeciwgruźliczego.

Niedawno w sali Magistratu sosnowieckiego odbyło się zebranie Towarzystwa przeciwgruźliczego.

Zebranie zagaił dr. Witkowski, nadmieniając, że na terenie Sosnowca czynnych jest kilka organizacyj, prowadzących akcję walki z gruźlicą, w których najczęściej pracują te same osoby. Jako organizacje czyne są: Towarzystwo przeciwgruźlicze, założone w 1923 r., Komitet „Dni Przeciwgruźliczych", oraz Komisja do opracowania racjonalnego planu do walki z gruźlicą. Działalność tych organizacyj wprawdzie wzajemnie się uzupełnia, lecz dla racjonalnego działania konieczne jest zespolenie wszystkich osób czynnych w akcji zwalczania gruźlicy w jednej organizacji, a taką będzie Towarzystwo przeciwgruźlicze, którego program i zakres działania pokrywa się w całości z zamierzeniami poszczególnych organizacji. Zebranie ma obowiązek wyłonienia nowego zarządu Towarzystwa przeciwgruźliczego, które przejęłoby wszystkie agendy innych organizacji przeciwgruźliczych.

Następnie dr. Witkowski zaproponował wybór prezydjum zebrania: dyr. H. Wojewódzkiego jako prezesa, ks. Sobczyńskiego jako wiceprezesa i dr. Mólickiego jako sekretarza, co zebrani przyjęli.

Sprawozdanie z działalności Komisji do walki z gruźlicą składał dr. Molicki podając, że Komisja została utworzona w 1930 r. na wniosek dr. Starzyńskiego z pośród członków Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych". Motywem do powołania komisji, było dążenie do pchnięcia akcji walki z gruźlicą na tory akcji trwałej, nie dorywczej, jakie nosiły „Dni Przeciwgruźlicze" czynne tylko w pewnym okresie czasu. Komisja po szeregu posiedzeń uznała za najpilniejszą potrzebę utworzenie szpitala dla chorych na gruźlicę wobec wielkiego rozpowszechnienia choroby i często powtarzającego się zjawiska, że w małej ciasnej izbie mieszka niekiedy kilka rodzin i wśród tej mnogiej liczby osób spotyka się ludzi chorych na otwartą gruźlicę płuc, prątkujących, zakażających otoczenie sprzyjających szerzeniu się gruźlicy. Do pracy tej Komisja przystąpiła i obecnie jest na drodze do szybkiej realizacji planu. Jednak w końcowem stadjum swych prac Komisja napotkała na trudności, związane z tem, że działalność Komisji niema prawnej formy — t. j. zatwierdzonego statutu i podstawy, jaką dla każdego Komitetu społecznego są członkowie danego Towarzystwa.

Dlatego też na jednem z ostatnich posiedzeń Komisji we wrześniu postanowiono czynić starania o zwołanie wspólnego posiedzenia zarządów wszystkich organizacyj przeciwgruźliczych na terenie m. Sosnowca, celem omówienia planu postępowania, zdążającego ku używotnieniu Towarzystwa przeciwgruźliczego, przelania wszelkich agend na Tow., aby uniknąć dokonywania formalności związanych z tworzeniem nowej organizacji, zatwierdzeniem statutu i t. p. — całą bowiem akcję można kontynuować w Towarzystwie.

Na wstępie poświęcając przemówienie pamięci zmarłej członkini Tow. ś. p. Jadwigi Waśniewskiej, której pamięć uczcili zebrani przez powstanie. Założone w roku 1923 Tow. rozpoczęło akcję ku powołaniu do życia przychodni przeciwgruźliczej na terenie Sosnowca, która w szybkim czasie została uruchomiona i prowdzona przez Tow. do listopada 1929 r. t. j. do czasu przejęcia jej przez Magistrat m. Sosnowca.

Do powołania do życia przychodni w wybitnym stopniu przyczynił się Magistrat m. Sosnowca, który najwydatniej Tow. subsydjował. Pomoc materjalną w pewnym stopniu okazywała również Kasa Chorych. Od czasu przejęcia przychodni — działalność Tow. osłabła, a poszczególni członkowie Tow. — pracę swoją przenieśli na teren działalności Komitetów „Dni Przeciwgruźliczych.

W czasie dyskusji dr. Gruszkiewicz zaproponował, by do zarządu Tow. powołane zostały te osoby, które wykazywały zainteresowanie działalnością organizacyj przeciwgruźliczych.

Zaproponowano następującą listę: Jako członków Zarządu Tow.: ks. Sobczyński, mec. Krzemuski wiceprezes Sądu okręg. K. Kucharski, P. Kowalska, dyr. Wojewódzki, dr. Witkowski, dr. Starzyński, dr. Zamieński, kom. Kuźniak, dr. Molicki, dr. Wołkowicz i inspektor Błasiński. Jako zastępcy: pp. nacz. Mroczkiewicz, dr. Mayer, Barański, dr. Hertzman.

Do Komisji rewizyjnej: pp. nacz. Sulikowski, dr. Faliński p. Gębicki. Jako zastępcy mag. Wasilewski i Majewski. I. Lista en bloc została przyjęta. W wolnych wnioskach ustalono wysokość składek na 25 gr. miesięcznie jako minimum. Zwrócono się następnie z apelem do obecnych, by nie ustawali w pracy w zjednywaniu nowych członków i funduszów dla Tow., którego potrzeby są ogromne. Na tem zebranie zakończono, upoważniając przewodniczącego do zwołania nowego zarządu na najbliższy termin.

Dziś w sali Magistratu sosnowieckiego odbędzie się zebranie sekcji propagandowej komitetu dni przeciwgruźliczych.



Wykopaliska z przed 3000 lat we wsi Gäreznitz w Saksonji. Są to świetnie zachowane pod warstwą ziemi groby przedhistoryczne.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

25 Piątek	**Dziś** Katarzyny **Jutro** Piotra Wschód słońca 7 m. 13. Zachód „ 15 m. 32.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: 100 metrów miłości.
PALACE: Biała trucizna.
EDEN: Kobiety bez przyszłości.
MOMUS: Puszcza. — Taniec wśród serc.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Cudotwórca.
ŚWIATOWID: Wolne dusze.

DĄBROWA

WANDA: Dobranoc Wiedniu — Iwonka.
KOMETA: Zew północy i Wesoły porucznik.
ARS: Dr. Jekyll i Mr. Hyde.

ZAWIERCIE.

STELLA: Bezimienni bohaterowie.
ARLEKIN: Nad modrym pięknym Dunajem.

× **DZIŚ W KOŚCIELE W SOSNOWCU,** z powodu Tygodnia miłosierdzia odbędzie się o godz. 9 rano nabożeństwo na intencję chorych i biednych, wspomaganych przez Stowarzyszenie pań św. Wincentego a Paulo. Popołudniu panie miłosierdzia będą odwiedzały chorych w szpitalach.

× **PENSJA KAWALEROM ORDERU „VIRTUTI MILITARI"** za rok 1933 będzie wypłacona jednorazowo w pełnej wysokości, począwszy od dnia 2 stycznia 1933 r. na zasadach ustalonych zarządzeniem z dnia 4 marca 1929 r.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w piątek, o godz. 8.15 wiecz. — drugi i ostatni występ teatru „Reduta" z MILĄ KAMIŃSKĄ i ANTONIM RÓŻYCKIM na czele. Doskonała komedja w 3 aktach Claudjusza Roger Marx'a p.t. „JAK DWIE KROPLE WODY" na wczorajszem widowisku bawiła publiczność wyśmienicie, to też widownia rozbrzmiewała od oklasków. Sympatyczna para gości warszawskich, dała prawdziwy koncert gry aktorskiej, w czem dzielnie dopomagała jej reszta zespołu. Ceny miejsc od 90 gr. do 4 zł. Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowskiego.

W sobotę, dnia 26 b.m. o godz. 8.15 wiecz. teatr miejski występuje z premjerą świetnej komedji węgierskiego autora Melchjora Lengyela p.t. „PŁOMIENNA NOC". Lengyel, jako komedjopisarz zajmuje w literaturze dramatycznej europejskiej miejsce poczesne. „Płomienna noc" lśni wszelkiemi walorami scenicznemi, gorący koloryt tej sztuki i niebanalna treść odrywa ją od szeregu sztuk teatralnych i składa się na powodzenie, z jakiem się spotykała wszędzie gdziekolwiek była grana. W sztuce bierze udział cały zespół pod kier. Zbigniewa Opolskiego. Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski. Ceny miejsc zwykłe od 90 gr. do 3,59 zł.

W niedzielę popołudniu, o godz. 4 — głośna sztuka w 5 odsłonach P. Nivoix i M. Pagnola p.t. „HANDLARZE SŁAWY". Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 — PŁOMIENNA NOC".

Teatr Polski w Katowicach

Piątek. 25 b. m. — „Noc listopadowa" (przedstawienie szkolne).
Piątek 25 b. m. — „Potasz i Perlmutter".
Sobota 26 b.m. — „Noc listopadowa" (przedstawienie szkolne).
Sobota 26 b.m. — „Potasz i Perlmutter".
Niedziela 27 b.m. „Chór Bazyliki Jasnogórskiej.
Wtorek, 29 b.m. — „Noc Listopadowa".
Środa. 30 b.m. — Nina (premiera).

Dalsze wykopaliska

W STRZEMIESZYCACH.

P. mgr. Marciniak odkrył wczoraj nowe, również ciekawe wykopaliska, mianowicie odkopano 5 dalszych grobów, dwa naczynia gliniane, jeden kabłączek srebrny, ozdobę bronzową w formie półksiężyca, nóż żelazny oraz pieniążek srebrny, który z braku odpowiednich przyrządów i z obawy starcia nawierzchni, będzie oczyszczony dopiero w Krakowie.

Dotychczas więc odkopano już 30 grobów i niemal każdy dzień przynosi nowe wykopaliska. Przekopano do tej pory 1600 mtr. kwadratowych, a należy zbadać jeszcze około 2 tysięcy mtr. i wtedy dopiero będzie można ustalić zawartość cmentarzyska.

Echa obchodu

ŚWIĘTA 11 LISTOPADA.

W ub. środę odbyło się w Magistracie sosnowieckim likwidacyjne zebranie komitetu miejskiego obchodu święta 11 listopada. Sprawozdanie z działalności sekcji i przebiegu uroczystości zdali nacz. Nawrocki i radca Janik. Następnie przyjęto do wiadomości finasowe wyniki imprez, które zamykają się po stronie dochodów sumą zł. 2.109,30, zaś po stronie wydatków w sumie zł. 1.258,70. Czysty zysk wynosi zł. 850,60.

Zysk ten postanowiono podzielić w sposób następujący: zł. 500 przekazać dyrekcji gimnazjum polskiego w Bytomiu, zaś zł. 350,60 na półkolonje dla dzieci bezrobotnych. Ta ostatnia suma została przekazana Związkowi pracy obywatelskiej kobiet, będącemu, jak wiadomo, organizacją sanacyjną. Należy zaznaczyć, że w dalszym ciągu posiedzenia dyr. Kaczkowski, przewodniczący komitetu podkreślił z zadowoleniem, że święto miało charakter ogólny, a nie oficjalny, co mogło znaczyć, że i nie wyraźnie partyjno-sanacyjny. Zarówno skład osobowy komitetu, jak i wyżej przytoczony podział funduszu wskazywałby na to, że dyr. Kaczkowski zbyt optymistycznie patrzy na rzeczywisty stan rzeczy.

× **TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA W DĄBROWIE.** Komitet „Tygodnia miłosierdzia" w Dąbrowie przypomina, że zbiórka uliczna na Tow. Caritas odbędzie się w niedzielę dnia 27 bm. i w związku z tem jaknajgoręcej poleca sercom społeczeństwa pamięć o dniu tym i jego zadaniach, w myśl wzniosłych słów Chrystusa: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią". Nie chodzi o to, aby datki były duże, niech jednakże dadzą wszyscy, a będzie można wiele ulżyć niedoli ludzkiej.

× **WYWIADÓWKA W SZKOLE HANDLOWEJ ŻEŃSKIEJ** im. Królowej Jadwigi w Sosnowcu (Dęblińska 11) odbędzie się w dniu 27 bm. (niedziela) od godz. 10 rano do 1 popoł.

× **KU CZCI WYSPIAŃSKIEGO.** Jutrzejszy referat ku czci Wyspiańskiego, który odbędzie się o godz. 19 w sali gmachu sądowego w Czeladzi wygłoszony zostanie na temat: Życie Wyspiańskiego na tle epoki, liryzm Krakowa, geneza dramatu Wyspiańskiego, Wyspiański jako przeciwnik romantyzmu, ideologja polityczna.

× **POKAZ GOSPODARSTWA DOMOWEGO.** W nadchodzącą sobotę o godz. 17 w lokalu Domu katolickiego przy ul. Prezydenta Mościckiego odbędzie się otwarcie pokazu gospodarstwa domowego, urządzonego staraniem Związku pań domu, oddział w Sosnowcu pod protektoratem Komitetu popierania wytwórczości krajowej przy Izbie przemysłowo-handlowej. Na otwarciu pokazu reprezentować będzie główny zarząd Związku pań domu w Warszawie p. Marja Karczewska, przewodnicząca naczelnej rady wykształcenia gospodarczego kobiet.

× **„40-GODZINNY TYDZIEŃ PRACY".** Zawodowy Związek polskich inżynierów i techników województwa Śląskiego urządza w piątek dnia 25 bm. w gmachu śląskich technicznych Zakładów naukowych w Katowicach, przy ul. Krasińskiego odczyt z dyskusją na temat: „40-godzinny tydzień pracy i jego praktyczne zastosowanie w przemyśle", który wygłoszą zaproszeni prelegenci: inż. Sowiński oraz inż. Nitsch Stanisław.

Pracownicy spółdzielczy
O SPRAWACH ZAWODOWYCH.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 10 rano w Sosnowcu przy ul. Marjackiej 1 odbędzie się konferencja pracowników ogółu spółdzielni Zagłębia Dąbrowskiego. Zjazd organizuje oddział Związku zawodowego pracowników spółdzielczych w Będzinie w porozumieniu z radą okręgową spółdzielni Zagłębia. Ciężka sytuacja ogólna wpływa również ujemnie na położenie gospodarcze spółdzielni, a tem samem na warunki płacy i pracy pracowników. Oczywiście stosunek pracowników spółdzielczych do swych warsztatów zatrudnienia jest bardziej skomplikowany przez fakt, że spółdzielnie są instytucjami społecznemi. O tych wszystkich zagadnieniach radzić będzie kongres pracowników.

Konfiskowanie węgla
POCHODZĄCEGO Z SZYBIKÓW.

Nie mogąc prawdopodobnie w inny sposób zwalczyć nielegalnego wydobywania węgla, policja na Górnym Śląsku zaczęła konfiskować węgiel ten podczas przewożenia go furmankami do miejsc sprzedaży.

Obecnie i w Zagłębiu zastosowano tem sam środek i od kilku dni policja zatrzymuje wszystkie furmanki, przewożące węgiel z szybików, co wśród zainteresowanych wywołało zrozumiałe poruszenie.

Propaganda spółdzielczości
NA PIASKACH.

Spółdzielnia „Zgoda" na Piaskach powzięła myśl urządzenia w dniach od 20 do 27 bm. tygodnia propagandy spółdzielczej na swym terenie. Wydział społeczno - wychowawczy spółdzielni opracował program imprezy całego tygodnia.

Za podstawę działania wzięto tych, którzy kupują w spółdzielni, ale nie są jeszcze jej członkami. W dniach 21. 22 i 23 odbyły się z nimi zebrania, na których po wygłoszeniu krótkiego referatu o potrzebie zrzeszania się w organizacjach gospodarczych i omówieniu dorobku „Zgody" zaproponowano uczestnikom przystąpienia na członków. Pozatem 24 bm. dla starszych dzieci szkoły powszechnej wyświetlono przeźrocza z życia spółdzielni uczniowskich. W sobotę zaś 26 bm. projektuje się akademję dla kobiet w miejscowej sokolni z p. J. Sochacką z Warszawy jako referentką. W dniu natomiast 27 bm. na zakończenie tygodnia propagandy przeprowadzona będzie akademja dla ogółu mieszkańców kolonji Piaski. Przypuszczać należy, że zarówno wysiłek władz spółdzielni jak i pomoc członków dadzą rezultaty dodatnie przez powiększenie liczby zrzeszonych członków spółdzielni.

× **DANCING — BRIDGE.** Zrzeszenie aplikantów zawodów prawniczych w Sosnowcu urządza w sobotę dnia 26 bm. w salonach Stowarzyszenia techników w Sosnowcu (Czysta 9) dancing—bridge. Imprezy urządzane przez Zrzeszenie aplikantów mają ustaloną opinję i gromadzą doborową publiczność z całego Zagłębia. Początek o godz. 20. Wstęp za zaproszeniami.

× **O ZAWARCIE NOWEJ UMOWY.** Dzisiaj w południe odbędzie się w Inspektoracie pracy konferencja w sprawie zawarcia nowej umowy między właścicielami nieruchomości w Sosnowcu a dozorcami domowymi.

× **KALENDARZYK ŁOWIECKI NA GRUDZIEŃ.** Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego państwa, prócz województwa Śląskiego, w grudniu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo: łosie-byki, jelenie-byki, danicle-rogacze, sarny-kozły, niedźwiedzie (do 15 grudnia), rysie (do 15 grudnia), borsuki, wiewiórki, głuszce-koguty, cietrzewie-kury (w województwie Wileńskiem, Białostockiem, Nowogródzkiem, Poleskiem i Wołyńskiem), kuropatwy, dropie i dropie-kamionki (strepety).

× **ZWOLNIENIE Z PRACY 16 ROBOTNIKÓW.** Zakłady włókiennicze H. Dietel w Sosnowcu zwolniły w tych dniach 16 robotników, bez wymówienia, wypłacając im natomiast dwutygodniowy zarobek. Zwalniając wspomnianych robotników, dyrekcja fabryki nie podała przyczyn. W związku z tem przedstawiciel robotników zatrudnionych w fabryce zwrócili się o interwencję do inspektora pracy, aby ludzi tych pozostawiono w fabryce. Odbyta wczoraj w tej sprawie konferencja w Inspektoracie nie dała pożądanego wyniku, wobec nieustępliwego stanowiska przedstawicieli fabryki, którzy odmówili przyjęcia z powrotem do pracy zwolnionych robotników.

× **PISMA CZERWONYCH KRZYŻY — POMOCAMI SZKOLNEMI.** Międzynarodowa Liga Czerwonych Krzyży w Paryżu zainicjowała propagandę pism poszczególnych Czerwonych Krzyży wśród młodzieży szkolnej. Akcja ta ma na celu z jednej strony zbliżenie między młodzieżą różnych krajów, z drugiej zaś — ułatwienie młodzieży nauki języków obcych. Komisja kół młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża zwróciła się w tej sprawie do Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, które zaliczyło pisma młodzieży Czerwonych Krzyży we Francji, Ameryce i Austrji do rzędu pomocy szkolnych dla ułatwienia nauki języków francuskiego, angielskiego i niemieckiego.

× **WYJAŚNIENIE.** P. De Ville Leopold, zamieszkały przy ul. 3 Maja 4 w Dąbrowie prosi nas o zamieszczenie wyjaśnienia, iż ani on, ani jego rodzina nie ma nic wspólnego i nie jest spokrewniona z Fraciszkiem De Villem, zamieszkałym przy ul. Limanowskiego 50 w Dąbrowie i zamieszanym w aferę podrabiania pieniędzy.

Nie kupować wędlin
nieznanego pochodzenia.

Wczoraj zanotowaliśmy alarmującą wiadomość o wypadkach zatrucia się w Sosnowcu trychiną. Zatrucie takie zanotowano w czterech rodzinach w Sosnowcu oraz parę wypadków na Saturnie i w Grodźcu. Władzom sanitarnym nie udało się ustalić źródła zakażenia, bo zakażeni jedli wędliny z różnych miejsc zakupu.

W związku z wypadkami zatrucia trychiną należy przestrzec mieszkańców przed kupowaniem wędlin nieznanego pochodzenia. Szczególnie nie powinno się kupować wędlin na targach, gdzie się sprowadza wyroby wędliniarskie z okolic bez odpowiedniej gwarancji, co do ich wartości zdrowotnej. Wędliny, niesprzedawane w miejscu ich produkowania, powinny być opatrzone plombą.

Również mięso tylko wówczas bezpiecznie można spożyć, gdy jest sprzedawane w sklepach rzeźniczych i gdy bydło względnie trzoda były bite w rzeźni miejskiej. Należy pamiętać, że trychina w mięsie także grozi zatruciem, gdyż gotowanie mięsa nic tu nie pomaga.

Niezdrowy ruch budowlany.
Co się stanie z „Legjonowem".

Przed paru laty zaczął się u nas bujnie krzewić „spółdzielczy" ruch budowlano-mieszkaniowy. Akcja ta była oparta nie na właściwych zasadach spółdzielczości, lecz polegała na tem, że sprytni i pomysłowi osobnicy, dzięki stosunkom i protekcjom otrzymywali olbrzymie pożyczki rządowe, przy pomocy których prowadzono t. zw. „spółdzielnie" budowlano-mieszkaniowe. Los tych spółdzielni jest ogólnie znany, gdyż większość z nich w niedługim czasie zakończyła swój żywot. Jedną z tych spółdzielni była głośna w swoim czasie „Zdobycz robotnicza" w Warszawie, prowadzona przez p. Dzierżawskiego. Gospodarka musiała być wzorowa, gdyż spółdzielnią zainteresowały się władze sądowe i p. Dzierżawski podobno już siedzi, a Bank Gospodarstwa Krajowego, mocno zaangażowany, pragnąc uratować swe pieniądze, wystąpił do sądu, który wyznaczył komisję likwidacyjną. Komisja zwróciła się do sądu o eksmisję z domów spółdzielni 120 rodzin, oraz o zwrot przez nie 500 tysięcy złotych.

Zdaje się, iż w niedługim czasie będzie podobna historja ze spółdzielnią „Legjonowo" w Dąbrowie. Spółdzielnia, wzorowana na „Zdobyczy robotniczej", prowadzona była przez p. F. Dzierżawskiego, brata kierownika „Zdobyczy robotniczej". P. Dzierżawski, niekontrolowany, rządził się jak szara gęś. Wreszcie doszło do skandalu i Rada nadzorcza wystąpiła przeciwko p. Dzierżawskiemu do prokuratora.

Czy i przeciwko mieszkańcom będą wszczęte kroki o eksmisję, niedaleka przyszłość pokaże, narazie można tylko stwierdzić, iż nikt tak nie dyskredytował idei spółdzielczości i odstraszał od niej ludności, jak prowadzone przez różnych kombinatorów spółdzielnie budowlano - mieszkaniowe, handlowe, mleczarskie, będące dla nich doskonałem żerowiskiem.

Roboty drogowe w Dąbrowie,
wykonane w ciągu minionego sezonu.

Roboty drogowe w Dąbrowie zostały zakończone. W roku bieżącym, z uwagi na akcję oszczędnościową i brak środków funduszowych, w zakresie robót drogowych również musiano wprowadzić ograniczenia, a chcąc należycie wykorzystać posiadane na ten cel fundusze, postanowiono przedewszystkiem budować drogi o trwałej nawierzchni. Bilans tegorocznej budowy dróg w Dąbrowie, przedstawia się następująco: Dróg o trwałej nawierzchni, t. j. budowanych z kostki na podłożu betonowem i zalewanej cementem, wykonano około 2 klm. w tem szosy strzemieszyckiej 1330 mtr., ul. Okrzei 390 mtr., 3 Maja 75 mtr. i na placu Żwirki 125 mtr.

Przebrukowano 1 klm. drogi. Na ul. Robotniczej wykonano szosy 995 mtr., a ul. Narutowicza przeszosowano na długości 860 mtr.

Pozatem w parku miejskim na Zielonej zrobiono 1160 mtr. b. alei i most na Przemszy, oraz zniwelowano 1500 mtr. kw. placu przy szkole górniczej. Koszt tych robót wyniósł 243.192 zł. W preliminarzu budżetowym na rok bieżący na roboty drogowe przeznaczono 268.935 zł. Ponieważ w kwocie 243.192 zł., wydanych na roboty drogowe, znajduje się suma 92 tys. zł., stanowiąca pożyczkę i subwencję rządową, na roboty wydano właściwie 151.192 zł. czyli o 117.743 zł. mniej, niż preliminowano.

Przy robotach drogowych zatrudnionych było przeciętnie 220 robotników.

Za defraudację
PIENIĘDZY MIEJSKICH.

39-letni Marjan Dąbrowski (Dąbrowa, Kolejowa 10) onegdaj stanął przed Sądem okręgowym w Sosnowcu oskarżony o defraudację 264 złotych. Dąbrowski przez kilka lat pełnił funkcje pomocnika sekwestratora Magistratu m. Olkusza. Z wyegzekwowanych składek od mieszkańców na rzecz różnych instytucyj społecznych, przywłaszczył sobie 264 zł. Oskarżony tłomaczył się, że do przestępstwa popchnęła go przewlekła choroba i śmierć żony. Magistrat zalegał z wypłaceniem pensji po kilka miesięcy, znalazł się więc w położeniu bez wyjścia. Sąd ogłosił wyrok skazujący Dąbrowskiego na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Smiertelna jazda
NA WESELE.

W ub. niedzielę w Strzyżowicach miejscowy gospodarz Flak wydawał córkę zamąż, a na uroczystość weselną zaproszono również brata panny młodej, Bolesława Flaka, który pracował na Śląsku, jako urzędnik kolejowy.

Bolesław Flak, który nie otrzymał urlopu od swej władzy przełożonej postanowił jednak być na ślubie swej siostry i w dwie godziny przed terminem wybrał się motocyklem do Strzyżowic. Obok Wisły na Śląsku motocykl wywrócił się, a nieszczęśliwy odniósł tak poważne obrażenia, że po kilku minutach zmarł. W trakcie ceremonji ślubnej młoda para otrzymała telegram o wypadku. W domostwie Flaków zamiast wesela, zapanowała żałoba...

Podstępne wyłudzenie
KILKUNASTU TYSIĘCY ZŁOTYCH.

W ub. środę został zatrzymany przez wydział śledczy mieszkaniec Sosnowca, Abram Majtlis (Sienkiewicza 4). Aresztowanie Majtlisa nastąpiło naskutek wyłudzenia przez niego kilkunastu tysięcy złotych od jednej z właścicielek nieruchomości w Sosnowcu, pod pretekstem uruchomienia z nią wspólnie przedsiębiorstwa handlowego.

Jak ustalono w dochodzeniu, Majtlis, zamiast otwarcia przedsiębiorstwa, zakupił za wyłudzone pieniądze kompletne urządzenie mieszkania (meble, dywany perskie, kryształy itp.), poczem przepisał je fikcyjnie na swego syna.

Majtlisa osadzono w więzieniu.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA KOPALNI.** Wskutek oberwania się węgla na kopalni „Jowisz" w Wojkowicach Komornych został dotkliwie potłuczony robotnik Michał Poteralski. Przewieziony do szpitala Poteralski następnego dnia zmarł.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Ze sklepu Heleny Bądzkiej w Będzinie (Kościuszki 64) skradziono artykuły spożywcze oraz wyroby tytoniowe, wartości 1090 zł.

Edmundowi Sumowi, zamieszkałemu na kolonji Piaski skradziono 14 gołębi, wartości 100 zł.

KONSTYTUCJA.

Rosyjski komisarz policji mawiał do aresztowanych obywateli, którzy krzyczeli: „precz z rządem".

— Taki jest rząd, jaki mu się podoba, a panu co do tego?

Była w tych paru słowach cała **konstytucja.**

Doraźne ukaranie
„ZŁOTYCH" MŁODZIEŃCÓW.

Onegdaj w nocy o godz. 2.15 stali bywalcy dancingu 26-letni Mordka Montak z Będzina, 28-letni Adolf Wachsberg z Chrzanowa, 25-letni Benjamin Frenkiel z Krakowa, 28-letni Hersz Wałowski z pod Sanoka oraz 31-letni Jecherskiel Steinitz, obecnie zamieszkali w Katowicach z nudów zabawiali się w publicznych lokalach katowickich w polowanie na... kobiety.

Ostatecznie „polowanie" to skończyło się dla nich b. przykro. Buńczuczni młodzieńcy wszczęli w nocy awanturę o pewną tancerkę, poczem w podchmielonym stanie w poszukiwaniu jej, dobijali się hałaśliwie i uporczywie do jednego z mieszkań, przy ul. Kilińskiego 21, dokąd uciekająca przed natrętną „złotą młodzieżą" schroniła się.

Za zakłócenie ciszy nocnej i spokoju domowego Montak i Wachsberg skazani zostali w doraźnem postępowaniu każdy na 200 zł. grzywny, a reszta z tej „paczki" każdy na grzywnę po 100 zł.

× ARESZTOWANIE ZŁODZIEI. W związku z dokonanemi w ostatnich dniach dwiema kradzieżami w szkołach powszechnych w Dąbrowie został ujęty sprawca tych kradzieży niejaki Marjan Sobieraj, bez stałego miejsca zamieszkania. Złodzieja osadzono w więzieniu. Część skradzionych przedmiotów policja odnalazła.

Policja będzińska aresztowała Edmunda Nowakowskiego z Sosnowca (Kaliska 22), który usiłował skraść z kieszeni pieniądze Józefie Poziemskiej z Tarnowskich Gór. Nowakowskiego przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Na dworcu kolejowym w Katowicach ujęto 21-letniego Józefa Siwińskiego z Czeladzi, który dokonał na Śląsku szeregu różnych kradzieży. Aresztowanego przekazano władzom sądowym.

Z SALI SĄDOWEJ.

A. Lejbowicz
PRZECIW ADW. TAJTELBAUMOWI.

W Sądzie grodzkim w Sosnowcu, przy zapełnionej szczelnie sali, rozpatrywana była wczoraj sprawa o zniesławienie, z oskarżenia prywatnego p. Adolfa Lejbowicza, tłumacza przysięgłego przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu przeciw adw. Salomonowi Tajtelbaumowi.

Akt oskarżenia zarzuca p. Tejtelbaumowi, że rozgłaszał hańbiące okoliczności, jakoby Lejbowicz był płatnym konfidentem policji, pobierał wynagrodzenie pieniężne i nazwisko jego figurowało na liście konfidentów. Ze strony p. Lejbowicza w charakterze pełnomocników stanęli adwokaci: Kowal i Rajzman, bronił zaś oskarżonego adw. Krzemuski. Na rozprawę w charakterze świadków powołano: aplikanta sądowego Arnolda Minkowskiego i d-ra Bolesława Branickiego, których wraz z Lejbowiczem zaprzysiężono.

Oskarżyciel Lejbowicz zeznał, że z końcem września b.r. dowiedział się od Minkowskiego, że mec. Tajtelbaum wyrażał się, iż wie, jakoby Lejbowicz był płatnym konfidentem policji śledczej, że ma szeroko rozgałęzione stosunki w tych sferach i wpływy. Lejbowicz oświadczył, że są to plotki bezpodstawne, które poniżają go w oczach opinji publicznej.

Świadek apl. Minkowski twierdził, że niewiele z tej sprawy pamięta, że nic konkretnego i pewnego powiedzieć nie może.

Następnie został przesłuchany drugi świadek dr- B. Branicki, którego zeznania pogrążają chwilowo p. Tajtelbauma. Mówi, że słyszał od Minkowskiego słowo „konfident", którego miał użyć Tajtelbaum przeciw Leibowiczowi. Wspomina, że będąc w towarzystwie Lejbowicza i Minkowskiego, Lejbowicz wyrzucał Minkowskiemu, dlaczego nie powiedział mu dawnie, że Tajtelbaum nazwał go konfidentem.

Zkolei zabrał głos adw. Kowal, który w dość długiem przemówieniu mówił o zniesławieniu i krzywdzie, szkodzącej dobremu imieniu Lejbowicza, a w konkluzji domagał się surowego wymiaru kary.

W odpowiedzi zabrał głos mec. Krzemuski, który w krótkich lecz zwięzłych słowach przedstawił i wyjaśnił zarzuty, skierowane przeciwko Tajtelbaumowi, powołuje się na świadka Minkowskiego, zwracając uwagę na to, że ten wiele nie pamięta, czy też niechce pamiętać, posądza go o koloryzowanie i o słabą pamięć. Dziwi się, po co ta sprawa była wytaczana? Wszak, jak Minkowski stwierdził, nie Tajtelbaum był źródłem plotek, lecz i wiele innych osób wspominało już dawniej o tem. I zapytuje, czy Leibowicz, wywlekając te sprawy na światło dzienne, oczyszcza się temsamem z zarzutów? Kto jest podstawą tej sprawy? Minkowski! A zatem podstawa faktyczna oskarżenia jest krucha, na której nie można zbudować wyroku.

Sędzia udzielił głosu oskarżonemu. Tajtelbaum kategorycznie zaprzeczył, jakoby miał powiedzieć o Lejbowiczu, że jest konfidentem policji.

W rezultacie sąd ogłosił wyrok, mocą którego uniewinnił z braku dowodów winy Tajtelbauma od zarzutu zniesławienia, a oskarżyciela prywatnego Lejbowicza obciążył 10 złotymi kosztów sądowych.

W motywach sąd orzekł, że nie można dać wiary św. Minkowskiemu, gdyż jest to człowiek o słabej pamięci, który, jak sam zeznał, nic nie wie i mało pamięta, a opierać się na zeznanach drugiego świadka — Branickiego nie może, gdyż zeznania jego pochodzą z niezbyt pewnego źródła, jakiem jest Minkowski.

Sprawę rozpatrywał sędzia Walewski.

Również wczoraj w tymże sądzie grodzkim miała być rozpatrywana sprawa mec. Pawełka, oskarżonego przez p. Garlińskiego o zniesławienie. Z powodu niestawienia się mec. Pawełka, sprawa została odroczona.



GRA HOKEJOWA.

PORADNIK PODATKOWY.

Podatki od właścicieli nowych domów.
ZWIĄZKOWI WŁAŚCICIELI NOWYCHBUDOWLI W OLKUSZU DO ALBUMU.

Wymiar świadczeń drogowych w naturze od nowych budowli, zwolnionych od podatku od nieruchomości na podstawie ustawy z dnia 22.IX 1922 r. Dz. U. poz. 786, nie znajduje prawnego uzasadnienia w postanowieniu art. 30 Ust. z dnia 10.XII 1920 r. Dz. U. poz. 32-1921 r.

(Z wyroku N. T. A. z dnia 1.VI 1932 r. L. rej. 8694-30).

N. T. A. rozważył co następuje:

Według art. 30 ustawy z dnia 10.XII 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych (Dz. Ust. poz. 32-1921), do świadczeń drogowych w naturze mogą być pociągani wszyscy mieszkańcy gmin, opłacający podatki bezpośrednie, w stosunku do wysokości opłacanych przez nich podatków bezpośrednich.

Według zaś art. 31 tejże ustawy świadczenia drogowe w naturze może gmina zastąpić opłata w wysokości, pokrywającej koszta najmu robocizny pieszej, lub środków przewozowych.

Z treści tych artykułów jasno wynika, że tylko ci mieszkańcy gminy mogą być pociągani do świadczeń drogowych w naturze lub też do opłat, wymierzanych wzamian tych świadczeń, którzy do opłacania bezpośrednich podatków są prawnie zobowiązani.

Gdy zaś, jak to jest bezspornie między stronami, skarżący z nieruchomości swej, jako nowowzniesionej, nie opłaca podatków bezpośrednich, będąc od nich zwolnionym z mocy art. 1 ustawy z dn. 22.IX 1922 r. (Dz. U. poz. 768), to z tytułu posiadania tej nieruchomości nie może być w myśl przepisu art. 30 i 31 ustawy drogowej pociągnięty do świadczeń drogowych w naturze, względnie do opłat zastępczych.

W zaskarżonem orzeczeniu oraz w odpowiedzi na skargę władza pozwana wywodzi, że wymiar opłat drogowych od nieruchomości, nie podlegającej podatkowi państwowemu, dokonywa się w stosunku do „idealnego" wymiaru podatku państwowego od nieruchomości, określonego przez przyrównanie budowli płatnika do podobnej budowli w sąsiedztwie, podlegającej podatkowi państwowemu od nieruchomości. Wywody te jednak w stosunku do opłat drogowych, wymierzanych wzamian świadczeń w naturze, nie są trafne, albowiem art. 30 ustawy drogowej wyraźnie przewiduje, jak to już było wyżej powiedziane, że świadczenia drogowe, a więc również opłaty zastępcze, mogą być wymierzane tylko w stosunku do opłacanych podatków bezpośrednich, czyli do podatków rzeczywistych, wypływających z mocy odpowiednich przepisów podatkowych, a więc nie w stosunku do podatków „idealnych", określonych przez władze wymiarowe na podstawie fikcji, nie znajdującej w konkretnym wypadku oparcia w odpowiednich przepisach prawa.

Aresztowanie pomysłowej oszustki,
która naciągnęła kilka osób na 37 tys. zł.

W niektórych pismach ukazały się w ostatnich miesiącach ogłoszenia, za pośrednictwem których poszukiwano wspólników do założenia biura kolportażu dzienników i czasopism.

Oczywista znalazły się osoby, zachęcone obietnicami dużego zysku, które zapłaciły przedsiębiorczej osobie, niejakiej Helenie Podgórskiej, przebywającej ostatnio w Sosnowcu pewne sumy sięgające nawet kilkunastu tysięcy złotych.

Podgórska brała pieniądze, zawierała umowy z wspólnikami, jednakże nie okazywała żadnego zamiaru dzielenia się zyskami ze wspólnikami z założonego przez nią rzekomo przedsiębiorstwa. Również nie chciała zwrócić pobranych pieniędzy, kryjąc się przytem przed swymi wierzycielami.

Niedoszli wspólnicy widząc, że padli ofiarą oszustki, poczęli zwracać się ze skargami do policji. W wyniku dochodzenia ustalono, że Podgórska zdołała wyłudzić od różnych osób z Zagłębia, Krakowa i innych miejscowości 37 tysięcy złotych. Między innemi wdowa po urzędniku z Sosnowca wręczyła oszustce 12 tys. zł., żona jednego z urzędników w Krakowie 5 tys. zł., inneosoby wpłaciły oszustce mniejsze lub większe sumy, zależnie od swej zamożności.

Na skutek skarg poszkodowanych wydział śledczy wszczął poszukiwania za oszustką. Ustalono, że przebywa ona w Częstochowie i tam też aresztowano ją w ub. środę i przywieziono do wydziału śledczego w Sosnowcu.

Aresztowaną Podgórską przekazano wraz z dochodzeniem do dyspozycji władz sądowych.

Aresztowana Podgórska sprzedawała w swoim czasie przez krótki okres czasu dzienniki w kiosku przy ulicy 3-go Maja obok poczty.

PROGRAM RADJOWY
PIĄTEK 25 LISTOPADA 1932 ROKU.

11.50 Komunikat meteorologiczny — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.15 Komunikat gospodarczy — 13.20 Komunikat meteorologiczny — 13.40 Komunikat gospodarczy — 13.50 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa — 13.55 Chwilka morska i kolonjalna — 16.00 Przegląd wydawnictw perjodycznych — 16.15 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci — 16.30 Intermezzo muzyczne — 16.40 „Stanisław Wyspiański" — wygł. prof. Wacław Husarski — 17.00 Koncert — 18.00 Muzyka lekka — 18.50 Stefan Gętarski: „W pogoni za błękitną wstęgą. — W puszczy białowiejskiej. „Cz. II. — 19.10 Rozmaitości — 19.25 Komunikaty sportowe — 19.30 Feljeton pt.: „Młode Chiny" p. Pawła Hulki-Laskowskiego — 20.00 Pogadanka muzyczna — 20.15 Koncert czterech uczniów I. J. Paderewskiego: Sztompki, Szpinalskiego, Dygata i Brachockiego. W przerwie kwadrans poetycki — Recytacje poezyj St. Wyspiańskiego — 22.40 Wiadomości sportowe — 22.55 Komunikat meteorologiczny — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

ZE SPORTU.

ZAPISY DO SEKCJI TENISOWEJ PRZY S.T.S. UNJA

przyjmuje Składnica sportowa „Stadjon" w Sosnowcu, ul. Kościelna obok kościoła. Również tamże udziela się wszelkich informacyj w sprawie sekcji.

PING-PONG W CZELADZI.

Dwie drużyny C.K.S. onegdaj grały w Siemianowicach ze S.M.P. gromiąc przeciwnika w stosunku 6 : 1 i 6 : 1. W nadchodzącą sobotę w gmachu P.M.S., C.K.S. rozegra rewanżowy mecz z miejscową Bar-Kochbą, a w niedzielę z klubem uczniowskim.

Z ruchu wydawniczego.

HENRYK GLASS „NA SZLAKU CHUDEGO WILKA". Zasłużony działacz harcerski, p. Henryk Glass, jest autorem „Książeczki Harcerskiej", „Gawęd z drużynowym", „Harcerstwa, jako czynnika odrodzenia narodowego" i całego szeregu innych prac z zakresu harcerstwa. Jest on nadto redaktorem „Walki z bolszewizmem" i na tem polu wydajność jego jest bodaj jeszcze większa. Wydał on między innemi: „Zamach bolszewizmu na młodzież", „Komunizm a dziecko", „Obrona Polski przed bolszewizmem", Sowiety wobec paktu Kelloga" i wiele innych.

Autor, niegdyś Naczelnik Głównej Kwatery Z. H. P., wystąpił ponownie z książką z życia harcerzy. Zawiera ona dzieje młodzieży kresowej, początki organizacyj harcerskich na Rusi, dzieje twardej służby w pierwszych latach Niepodległości.

Prawy harcerz opowiada tu bezpretensjonalnie, stylem gawędy przy ognisku, dzieje tej młodzieży, która bez teatralnego gestu, nie szukając odznaczeń i zaszczytów, służyła sprawie polskiej od Moskwy do Murmanu, od Odesy do Mińska, nie cofając się przed żadnem niebezpieczeństwem, czy wtedy, gdy chodziło o tajne organizacje harcerskie, czy o zdobycie broni, czy wreszcie o przejście przez granicę, gdzie na każdym kroku śmierć zaglądała w oczy śmiałkowi. W opisach autora, w duszy jego bohaterów są to rzeczy proste, same przez się zrozumiałe, które się spełnia, jako obowiązek przyrodzony, lecz o których m... się tyle tylko, ile potrzeba dla skutecznego ich przeprowadzenia.

Autor styka się w swych przejściach z tajnemi organizacjami i z tą samą prostotą podaje fakty, które jednak więcej mówią, niż długie rozprawy. Ciekawe jest zwłaszcza dwukrotne spotkanie z P.O.W.

Gen. Józef Haller napisał do tej książki obszerną przedmowę, a jako stary działacz harcerski tak charakteryzuje nowy utwór H. Glassa:

— „Każdy harcerz, czytając te karty może być dumny, że i on do tych bohaterskich szeregów zaliczyć się może, do tej młodzieży czystej, promiennej i jasnej w swej prostocie i szczerości, a rozumnej znajdującej zawsze najlepsze, najgodniejsze wyjście z każdej trudnej sytuacji, jaka się życiu nadarzyć może, choćby ona wydawała się beznadziejna".

Różnemi drogami chodził „Chudy Wilk" i jego koledzy, zanim się dostali „z podziemi do Polski", lecz w tej swojej trudnej wędrówce nie zboczyli nigdy z drogi prawego harcerstwa.

Wydane starannie przez księgarnię św. Wojciecha, z ozdobną okładką, 356 str. ...

Mądrość chińskiego bonzy.

— Bodaj cię jadowity owad ukłuł w powieki w czasie twego snu. Bodaj ci tygrys połamał kości...

Takiemi miłemi życzeniami obsypywała łagodnego Li-Kianga własna małżonka, w chwili, gdy siedział w cieniu akacji i rozmyślał nad zmianami, jakie zaszły na tym doczesnym świecie.

Czyżby dawniej żona ośmieliła się odezwać tak do swego pana i władcy? Przekonana, że rola jej polega na pracy, posłuszeństwie i usługiwaniu mężczyźnie, miała odwagę odezwać się głośno chyba tylko w czasie wizyty u krewnych czy sąsiadów.

Teraz zwyczaje zachodnie rujnują powoli stare tradycje. Przez wysoki mur chiński przedostają się do kraju dziwne jakieś pojęcia o równouprawnieniu.

Szczęśliwe, stare czasy.

Żona jego, Kwiat Wiśni, nie krępuje się zasiąść do stołu, gdy on je. Czyżby to dawniej było możliwe?

Li-Kiang zatopił się w filozofji, podczas gdy Kwiat Wiśni nie przestawał krzyczeć i urągać.

Naraz zdecydował się. Chyłkiem, żeby małżonka nie zauważyła, wysunął się na ulicę. Zapragnął zwrócić się o radę do uczonego kapłana, żeby mu powiedział co należy robić, aby opanować tak rozpuszczoną i zepsutą towarzyszkę życia.

Udał się więc szeroką drogą, wykładaną kamiennemi taflami, w kierunku pięknej pagody o żółtym dachu, wyłaniającym się z drzew. Z powagą przestąpił sto pięćdziesiąt stopni, wiodących na wzgórek, gdzie znajdował się przybytek bonzów.

Przyjęty został gościnnie herbatą, za którą zapłacił bez szemrania dziesięć razy więcej niż była warta, i wkrótce wprowadzono go przed oblicze Czcigodnego.

Nieszczęśliwy mąż opowiedział szczegółowo swoje troski.

Czcigodny bonz słuchał go cierpliwie. Gdy skończył, zapytał z powagą:

— Dlaczego wziąłeś za żonę Kwiat Wiśni, czy dlatego, że znajdowałeś ją piękną?

I na potwierdzenie Li-Kianga szepnął jakgdyby do siebie:

— Dziewczyna jest jak kwiat, kobieta jak owoc. Jeśli owoc jest zły, cóż za wspomnienie pozostać może po kwiecie?

— Czy byłeś zawsze łagodnym dla swej małżonki i nie sprzeciwiałeś się jej w niczem? — dodał po chwili uczony starzec.

— Ubierałem ją we wszystkie cnoty.

Czcigodny machnął ze zwątpieniem ręką:

— Jeżeli język kobiety jest jak szpada, która nigdy nie pozwoli sobie na to, by zardzewiała, to mężczyzna może jednak osiągnąć, żeby nie wychodziła z jej ust.

— Czyż mam jej obciąć język?

— Nie, byłbyś za to surowo i słusznie ukarany. Nie chcę ci dawać rad, któreby mi sprowadziły twoją żonę ze skargami. Ale idź i obserwuj życie zwierząt. Patrz na to, co cię otacza. Staraj się zrozumieć.

Li-Kiang zamyślony opuścił pagodę. Powoli szedł w kierunku swego domu po szerokiej drodze, wyłożonej wielkiemi taflami kamiennemi.

— Zwierzęta? Cóż one mogą mi powiedzieć? Cóż mogą mówić te woły posłuszne i obojętne, które orzą pola ryżowe?

Tak mówiąc do siebie Li-Kiang przybył na swe podwórze. W ogrodzie przyjrzał się pszczołom, kręcącym się pracowicie koło ula. Obserwował chyże jaskółki. W kącie podwórza wygrzewał się leniwie na słońcu pies-stróż jego domu. Nic nie rozumiał, co za rady mogą mu dać te wszystkie zwierzęta.

Zniechęcony, przeszedł się w kierunku kurnika, skąd dochodziło gdakanie kur.

Piękny duży kogut przechadzał się dumnie po kurniku.

Naraz kogut, któremu jedna z kur nie okazała należytego posłuszeństwa, nastroszył się i zadał krnąbrnej kilka silnych ciosów dziobem. Potem jedną nogę podniósł w górę i spojrzał na Li-Kianga swemi małemi oczkami. pełnemi jakgdyby ironii i pogardy.

Przypominając sobie słowa bonzy, nieszczęśliwy małżonek zdawał się czytać w oczach koguta:

— Patrz, ja jestem o tyle mniejszy i głupszy od ciebie, a przecież z tylu kurami daję sobie łatwo radę. Gdybyś ty tak samo postępował ze swoją jedyną żoną, nie potrzebowałbyś się skarżyć na jej zły humor. Strach przed razami nakazałby jej łagodność i posłuszeństwo.

W tym samym momencie rozległy się wymyślania Kwiatu Wiśni:

— Pijaku... Ladaco... Próżniaku... Zrób ogień w kuchni.

Li-Kiang wyjął wówczas bambus z płotu, otaczającego jego posiadłość i udał się do kuchni.

— Robienie ognia, miodzie mego serca, nie należy do mężczyzny.

— Leniu... Niedołęgo... — brzmiała odpowiedź żony.

Nie czekając dłużej, Li-Kiang za pomocą bambusu zaczął wpajać swej małżonce szacunek dla siebie. Wkrótce Kwiat Wiśni poprosiła o łaskę i poprzysięgła nigdy więcej nie ubliżać swemu mężowi i władcy.

Cenny bambus powędrował do schowka na wypadek, gdyby go jeszcze zaszła potrzeba. Zaś bonzom uszczęśliwiony Li-Kiang zaniósł cenny podarek z wdzięczności za tajemniczą, a jednak tak skuteczną radę.

Henryk Mernac.

Kronika Zawiercia.

× **GROŹBA UNIERUCHOMIENIA T. A. Z.** Jak już donosiliśmy, dyrekcja T. A. Z. nosi się z zamiarem całkowitego unieruchomienia fabryki z dniem 15 grudnia rb. Według oświadczeń dyrekcji, fabryka ma być narazie unieruchomiona na przeciąg 6 tygodni, t. zn. do 1 lutego 1933 r. Gdyby jednak w tym czasie nie nastąpiła żadna poprawa w sytuacji przemysłu włókienniczego — „Zawiercie" będzie w dalszym ciągu nieczynne.

W związku z tą sytuacją, w tych dniach obradowały wszystkie związki robotnicze, działające na terenie fabryki. Na wypadek unieruchomienia fabryki w Zawierciu, gdzie obecnie panuje wielka bieda, życie zamarłoby zupełnie.

× **ODNALEZIENIE SKRADZIONEJ MONSTRANCJI.** Przed paru tygodniami, jak o tem w swoim czasie donieśliśmy, skradziono w nocy z kościoła w Chruszczobrodzie monstrancję. Skradziona monstrancja znaleziona została przypadkowo w lesie, jednakże poważnie uszkodzona i pozbawiona drogocennych kamieni, któremi była ozdobiona. Miejscowy posterunek policji prowadzi energiczne dochodzenie i jest już na tropie świętokradców.

× **SAMOBÓJSTWO MATKI TROJGA DZIECI.** Onegdaj popełniła samobójstwo mieszkanka Wysokiej, 28-letnia Lucja Tkaczyk, strzelając sobie z rewolweru w skroń. Samobójczyni osierociła troje nieletnich dzieci, które pozostały bez żadnej opieki, bowiem w ub. roku zmarł ich ojciec. Co skłoniło młodą wdowę do tak tragicznego kroku — niewiadomo.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI.** Przed trzema dniami skradziono w fabryce cementu „Łazy" krany mosiężne i miedziane, wartości 500 zł. Zawiadomiona o kradzieży policja ujęła wkrótce sprawców kradzieży w osobach: Ludwika Popczyka z Łaz i Bronisława Guzika, zamieszkałego na t. zw. Młynku. Aresztowanych przekazano władzom sądowym.

Kronika Olkuska.

× **LASY SŁAWKOWSKIE KOMUNALNE POD ZARZĄDEM GMINY.** W związku z ostatecznem przekazaniem lasów sławkowskich komunalnych pod zarząd gminy, odbyła się onegdaj w urzędzie gminy Sławków konferencja, w której brali udział: z ramienia wydziału powiatowego inspektor samorządu gminnego p. Martyniak i architekt powiatowy p. Surzycki, zaś z ramienia urzędu gminy Sławków pp.: wójt Janik oraz członkowie komisji leśnej Fr. Ziętek (starszy), Kępiński i Chadziński. W konferencji brał również udział komisarz ochrony lasów p. Żelazowski, który badał nowe plany cięć na rok 1932-33. Przekazanie lasów gminie Sławków nastąpi jeszcze w tym miesiącu.

× **ŚW. MIKOŁAJ.** Staraniem uczenic i uczniów gimnazjum żeńskiego i męskiego, oraz szkoły powszechnej żeńskiej w Olkuszu, odbędzie się w dniu 3 grudnia rb. o godz. 5 popoł. w sali kina „Orzeł" w Olkuszu wieczór św. Mikołaja z inscenizacją żywego obrazu, śpiewami, tańcami i deklamacjami. Dochód na kupno obuwia dla najbiedniejszej dziatwy. Podarki rodziców dla swych dzieci przyjmuje się codziennie w lokalu bibljoteki publicznej przy ul. 3 Maja od 4 do 6 popołudniu.

× **NA KURSY SAMORZĄDOWE.** Na zebraniu Związku pracy obywatelskiej kobiet w Olkuszu w dniu 23 bm. postanowiono m. in. delegować z pośród swych członkiń na kurs samorządowy do Warszawy panie: J. Wilczyńską, W. Tarchalską, J. Stamirowską, St. Trebniównę, Sewerynównę i J. Roszczewską.

× **SESJE Z SOŁTYSAMI.** Inspektor samorządu gminnego na powiat Olkuski przeprowadza obecnie na terenie całego powiatu sesje z sołtysami, kontrolując jednocześnie ich działalność. Kontrola ta jednak wykazuje naogół źle rezultaty dla pp. sołtysów, którzy często gęsto nie mogą się połapać w rachunkowościach podatkowych. Narazie kilkunastu sołtysów zostanie ukaranych dyscyplinarnie grzywnami pieniężnemi.

Ceny świadectw przemysłowych
i kart rejestracyjnych.

Kielecka izba skarbowa opracowała obwieszczenie w kwestji świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1933. W myśl obwieszczenia tego świadectwa przemysłowe winny być wykupione: przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, dla każdego prowadzonego przez nie oddzielnego zakładu handlowego lub przemysłowego; przez każde przedsiębiorstwo na zysk obliczone, a wykonywane bez utrzymywania oddzielnego zakładu dla każdego zajęcia przemysłowego, wymienionego w taryfie, dołączonej do art. 25 ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Karty rejestracyjne nabywać należy na należące do przedsiębiorstwa oddzielne składy oraz zakłady wyłącznej hurtowej sprzedaży wyrobów własnej produkcji, które nie stanowią oddzielnego zakładu handlowego w myśl art. 14 ustawy o państwowem podatku przemysłowym. Cenę świadectwa przemysłowego albo opłatę za kartę rejestracyjną uiszcza się w pełnej kwocie za cały rok podatkowy zgóry. Świadectwa przemysłowe będą wydawane w godzinach urzędowych w kasach urzędów skarbowych do końca bież. roku codziennie prócz niedziel i świąt na podstawie należycie wypełnionych deklaracyj. Formularze deklaracyj wydawać będą bezpłatnie urzędy skarbowe. Przy wykupywaniu świadectw przemysłowych na rok 1933 okazywać należy świadectwa przemysłowe wykupione na rok 1932.

Ceny świadectw wynoszą: na terenie dla przedsiębiorstw handlowych I kategorji 2.000 złotych, II kat. — zł. 330, III kat. — 65, IV kat. — zł. 25, V-a (handlu rozwoźnego) — zł. 50 i V-b (handlu obnośnego) — zł. 15.

Dla przedsiębiorstw przemysłowych I kategorji zł. 6.000, II kat. — zł. 4000, III kt. — 2.000 IV kat. — zł. 600, V kat. — 200, VI kat. — zł. 100, VII kat. — zł. 30 i VIII kat. — 12 zł.

Dla handlu jarmarcznego: na jarmarkach trwających ponad 21 dni dla handlu hurtowego zł. 250, detalicznego zł. 70, na jarmarkach trwających od 7 dni do 21 dni dla handlu hurtowego zł. 125, detalicznego zł. 35, na jarmarkach trwających od 3 do 7 dni dla handlu hurtowego zł. 100 i dla detalicznego zł. 25.

Jednocześnie z ceną świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych pobierane będą: dodatki: na rzecz związków komunalnych w wysokości 30 procent, na rzecz szkół zawodowych 25 procent, na rzecz izby przemysłowo - handlowej oraz izby rzemieślniczej w wysokości 15 procent tychże cen, tudzież 10 procentowy nadzwyczajny dodatek, zgodnie z art. I ustawy z dnia 12 lutego 1931 roku (Dz. U.P.R. Nr. 16. poz. 82) i roz. Min. skarbu z dn. 6 III. 1931 r. (Dz. U.P.R. Nr. 25 poz. 158.

Z dniem 2 stycznia 1933 roku rozpocznie się lustracja przedsiębiorstw i zajęć przemysłowych, przyczem winni prowadzenia przedsiębiorstw i zajęć bez świadectw przemysłowych lub na podstawie nieodpowiednich świadectw przemysłowych pociągnięci będą do odpowiedzialności na zasadzie art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Żydowska Rada Gospodarcza.

„Hajnt" z d. 15 b. m. zawiera sprawozdanie z narady działaczów żydowskich, odbytej w Warszawie dn. 13 b. m., w sprawie zwołania kongresu gospodarczego, który winien wytworzyć „Radę Gospodarczą". Narada ta zwołana została przez „Związek drobnych handlarzy"; uchwały zgóry przygotowano. Zagaił zebranie adw. Zundelwicz, który wskazał, że obecna metoda polityki żyd.. polegająca na wstawiennictwach u rządu, zawiodła:

— **„Musi się szukać nowych metod, nowych form walki, trzeba podnieść odwagę, zwalczyć przygnębienie wśród żydów".**

Dyskusja ujawniła w znacznym stopniu nastroje Żydostwa i cele, jakie ono stawia sobie, tworząc Radę Gospodarczą.

Żydzi nie mogą wycofać się z handlu, pomimo trudnych warunków, mówił Wisocki:

— **„Pozycje, które posiadamy od setek lat — handel — nie możemy wypuścić go z rąk, nawet dla Erec Izrael, musimy mieć silny stan średni. Musi wytworzyć się Rada Gospodarcza..."**

Wolkowicz wskazywał na związek gospodarki żydowskiej z polityką:

— **„Bez mocnej linji politycznej nie można wytworzyć żadnych pozycyj gospodarczych dla Żydostwa. Nie można oddzielić polityki od ekonomiki..."**

Hitel Cajtlin, właściwy inicjator tej narady, podkreślał konieczność utworzenia Rady Gospodarczej, bo Żydzi przez ten organ będą mogli „krzyczeć" nazewnątrz.

Ciekawe były rozważania Stupnickiego, że nowe teorje ekonomiczne zwracają się przeciw Żydom:

— **„Tragedja żydowskiej rzeczywistości tkwi w tem, że dawniej każda nowa idea była pomyślna dla żydów, obecnie zaś nowe teorje gospodarcze i ekonomiczne są przeciw nam. Ekonomiczny postęp, do którego zmierza świat, zwraca się przeciw interesom żydowskiej ekonomiki".**

Po dłuższej dyskusji powzięto uchwałę, że stan średni należy bronić od upadku, bo stanowi on główną część społeczeństwa żydowskiego w Polsce, że należy Żydów skonsolidować, dalej głosi:

— **„Ta żydowska konsolidacja na polu gospodarczych interesów musi otrzymać swój organizacyjny wyraz w formie autorytetowego organu gospodarczego, któryby korzystał z pełnego zaufania Żydów w Polsce i zagranicą, oraz któryby uzyskał należyte uznanie ze strony miarodajnych czynników zewnętrznych. Narada przeto uznaje, że winien być zwołany żydowski kongres gospodarczy, który wytworzy organ przedstawicielski skonsolidowanego żydowskiego życia gospodarczego w Polsce...**

Do Komitetu (z prawem doboru), który winien zająć się zwołaniem tego Kongresu, zostali wybrani: dr. M. Szor. rab., Hil. Cajtlin, F. Rotenstreich, I. Giterman, przedst. „Joint", M. Wisocki, W. Wiślicki, A. Gepner, M. Zeideman, B. Zundelewicz, M. Burko, P. Liberman, St. Rasner, M. Burgin, J. Glocer, S. Wołkowicz, dr. Gotlib, S. Stupnicki, A. Ekerman, Ah. Cajtlin, M. Mozes.

A więc Żydom nie wystarczają dotychczasowe środki obrony ich interesów. Tworzą oni nową organizację, która pod sztandarem „Rady Gospodarczej" ma skupić całe Żydostwo i uzyskać uznanie formalne reprezentacji żydowskich intersów. — Z przebiegu dyskusji widać, że będzie to organizacja polityczna i będzie dążyła do ogólno-żydowskich celów politycznych.

Półtora miljarda dolarów.

NA WYWOŁANIE SZTUCZNEGO OŻYWIENIA W AMERYCE.

Reconstruction Finance Corporation udzieliła w ciągu III kwartału r. b. kredytów 3.152 firmom i osobom prywatnym, wskutek czego ogólna suma udzielonych przez tę instytucję kredytów wzrosła na koniec września do 1.530.090.000 dolarów. Z powyższej sum przypada dol. 853.050.000 na banki i trusty.

W trzecim kwartale r. b. zużyto m. in. 16.780.000 dol. na likwidację zamkniętych instytucji bankowych, 11.750.000 na kredyty dla towarzystw ubezpieczeniowych, dolarów 10.250.000 na pożyczki dla banków hipotecznych 30.480.000 dol. na kredyty dla towarzystw kolejowych.

Reconstruction Finance Corporation otrzymała w trzecim kwartale r. b. 108.5 milj. dol. tytułem spłaty kredytów, udzielonych w dwuch poprzednich kwartałach.

Kronika gospodarcza.

WZROST BEZROBOCIA O 6.096 OSÓB. Według ostatnich danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 19 bm. wynosiła ogółem 160.677 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi wzrost bezrobocia o 6.096 osób. Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 16.015 osób, t.j. o 767 osób więcej, niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okręgiem) wykazuje w ciągu tygodnia wzrost o 1.606 osób i wynosi obecnie 14.022 osób. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 71.193 osoby, co stanowi wzrost bezrobocia o 991 osób w ciągu tygodnia.

OBNIŻENIE OPROCENTOWANIA WKŁADÓW. Kartel banków prywatnych postanowił obniżyć oprocentowanie wkładów już w najbliższych dniach. Nastąpi to łącznie z obniżeniem oprocentowania wkładów przez P.K.O. i kasy komunalne. W bankach prywatnych obniżka oprocentowania wkładów wyniesie 1 proc., przyczem wobec powszechnego jej charakteru nie powinien nastąpić odpływ wkładów. Jedyną bodaj konsekwencją obniżenia oprocentowania wkładów będzie znaczne zmniejszenie dochodowości banków.

STAN KARTELIZACJI W POLSCE. Z ostatnio przeprowadzonych badań i obliczeń okazuje się, że liczba karteli w Polsce jest stosunkowo niewielka. Liczba karteli w Polsce nie dochodzi do 100, podczas gdy w Niemczech wynosi 2.100, ograniczając ogromną ilość dziedzin przemysłu i handlu. Wartość wszystkich obrotów prywatnych kartelowych w Polsce, w stosunku do ogółu wszystkich innych obrotów wynosi zaledwie około 10 proc. Tymczasem w Niemczech stosunek ilości obrotów podlegających reglamentacji kartelowej do wszystkich innych obrotów jest jak 1-3 do 2-3.

SPADEK CEN HERBATY. W okresie ostatnim zaznaczył się znaczny spadek cen herbaty na rynkach międzynarodowych. Szczególnie silnie spadły ceny herbaty na rynku londyńskim, który jest miarodajny dla Europy. Spadek cen jest największy dla herbaty indyjskiej, cejlońskiej i jawajskiej, ceny innych gatunków herbaty, jak chińskiej i rosyjskiej, nie uległy takiej zniżce. Koła handlowe uzasadniają spadek cen herbaty wyjątkowo dobrym urodzajem. W związku z obecną baissą w zainteresowanych kołach kupiectwa liczą się z możliwością zniżki cen herbaty z poprzednich zbiorów, znajdującej się na składach.

PRZYWÓZ WĘGLA ŚLĄSKIEGO DO JUGOSŁAWJI. Belgrad konsumuje rocznie blisko 7000 wagonów węgla i 13000 wagonów koksu. Do niedawna stolica Jugosławji używała przeważnie węgla śląskiego, aczkolwiek węgiel ten jest droższy od krajowego. W latach 1929 — 1931 sprowadzano do Belgji rocznie blisko 5000 wagonów węgla śląskiego, jednakże w roku bieżącym import obcego węgla, ze względu na duże ograniczenia dewizowe znacznie się zmniejszył. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przywóz węgla śląskiego do Belgradu w roku bieżącym nie wyniesie więcej niż 1500 wagonów.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 24 listopada.

Dewizy: Belgja 123.63. Holandja 358.30 — 358.40. Londyn 28.96 — 29.00. Nowy Jork 8.925. Paryż 26.91. Szwajcarja 171,55. Włochy 45.67.

Obroty małe, tendencja niejednolita, słabsza dla dewizy na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.914 — 8.915. Rubel złoty 4.60. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.90. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.20.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowl. 39,00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 54.75 — 55,25 — 54.50 (w proc.): 4 proc. poż. inwestycyjna 98,25: 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 51.25.

Akcje: Ban Polski 87.50 — 88.25: Lilpop 12,75; Ostrowiec 30,00.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto: I standard 700 g-l od 15.75 do 16.00. Żyto II standard 689 g-l 15.50 — 15.75. Pszenica jara, czerwona, szklista 775 g-l 27.50 — 28.00. Pszenica jednolita 742 g-l 26,50 — 27,00. Pszenica zbierana 458 g-l 26.00 — 26.50. Owies jednolity 468 g-l 16.25 — 16.75. Owies zbierany 438 g-l 15,00 — 15.50. Jęczmień na kaszę 15.00 — 15.50. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 16.50 — 17.50. Gryka 16.50 — 17,50. Proso 19,00 — 20.00. Groch polny z workiem 24.00 — 26,00. Groch Victoria 26,00 — 30,00. Wyka 17,00 — 18,00. Peluszka 16,00 — 17,00. Łubin niebieski 8,00 — 8.50. Rzepak zimowy 49.00 — 50,00. Siemie lniane basis 90 proc. 38,00 — 40.00. Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 100.00 — 120.00. Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 125,00 — 140,00. Koniczyna biała surowa 110,00 — 140.00. Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 150,00 — 200.00. Ziemniaki jadalne 3,75 — 4.00. Mąka pszenna luksusowa wym. 60—50 proc. 45.00 — 50,00. Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50 proc. 40.00 — 45,00. Mąka żytnia pytl. I gat. 65—35 proc. 26,00 — 28,00. Mąka żytnia sitk. II gat. po 55 proc. 20.00 — 22.00. Mąka żytnia razowa 95 proc. 20.00 — 22,00. Otręby pszenne szale 10,50 — 11,00. Otręby pszenne średnia 10,00 — 10,50. Otręby żytnie 9.50 — 10.00. Kuchy lniane 21,50 — 22,00. Kuchy rzepakowe 16,50 — 17,00. Kuchy słonecznikowe 42—44 proc. 17,50 — 18,00.

Z CAŁEJ POLSKI

UROCZYSTOŚĆ KOŚCIUSZKOWSKA W GDAŃSKU.

Ostatnią uroczystość Kościuszkowską, urządzoną dnia 15 października rb. staraniem Towarzystwa b. wojaków i powstańców, trzeba zaliczyć bodajże do najbardziej udałych z pośród licznych imprez, jakie odbyły się w ostatnich latach w Gdańsku. Pod względem wysokiego poziomu artystycznego nie ustępowała uroczystość Kościuszkowska najpoważniejszym nawet akademjom w stolicy, czy też w innych większych miastach Polski i pozostawiła w sercach i umysłach zebranych niezapomniane wspomnienia. Śmiało można się wyrazić, że ogrom pracy, włożonej w organizację wieczoru nie poszedł na marne, kierownicy więc imprezy, jak i wykonawcy, mogą szczerze cieszyć się z powodu tak wielkiego sukcesu.

ECHA WYKLĘCIA MAZEPY.

Wobec odmowy ze strony metropolity Djonizego zdjęcia klątwy z hetmana Mazepy i urządzenia nabożeństwa za jego duszę, przedstawiciele ludności ukraińskiej wystąpili z zarządu komitetu cerkiewno-społecznego i z metropolitalnego prawosławnego Towarzystwa dobroczynności. W motywach do powyższej decyzji przedstawiciele ukraińscy oświadczają, że decyzja synodu Cerkwi godzi w ich uczucia narodowe i, że odmowa jest nieuzasadniona, gdyż Mazepa pochowany był według obrządku kościelnego, a nawet ciało jego zostało złożone w cerkwi.

INSTYTUCJE POCZTOWE W POLSCE.

Jak wynika z ostatnich obliczeń głównego Urzędu statystycznego, na terenie całej Polski istnieje ogółem 4.066 instytucyj pocztowych, w tem 1.821 urzędów pocztowych, 1.881 agencyj, oraz 364 pośrednictwa pocztowe. Jedna instytucja pocztowa przypada na 7.900 mieszkańców i na 95,5 km. kw. Najwiekszą liczba instytucyj pocztowych, mianowicie 692 przypada na teren lwowskiej dyrekcji poczt i telegrafów. Największa ilość urzędów — 296 znajduje się na terenie warszawskiej dyrekcji, największa ilość agencyj — 299 w dyrekcji lwowskiej, największa liczba pośrednictw pocztowych — 159 przypada na dyrekcję krakowską. Największa ilość mieszkańców na 1 urząd pocztowy, mianowicie 12.249 osób przypada na dyrekcję warszawską, najmniejsza zaś — 2571 osób na dyrekcję bydgoską.

PIĘCIOZŁOTÓWKI DLA KOMORNIKÓW.

„Kurjer Poznański" przytacza list jednego z czytelników, jako przykład nienormalnych stosunków, jakie się wytworzyły obecnie między obywatelami, płacącymi podatki, a urzędnikiem, ściągającym je. Obrazek, jakich wiele: Przed dom zajechał wóz, po chwili wszedł do mieszkania komornik i głosem stanowczym oświadczył: — Albo pan płacisz, panie, albo zabieram mebel. Prosiłem, żeby poczekał jeszcze dzień, a za płacę. Po długich prośbach komornik zgodził się na odroczenie egzekucji na jeden dzień. — Ale proszę o natychmiastowe uregulowanie kwoty 5 zł. tytułem kosztów za wóz — rzecze. Zapłaciłem. Pojechał. Stanął o jeden dom dalej, i, jak się dowiedziałem później, powtórzyła się u sąsiada ta sama historja. Też 5 zł. za wóz. Pytam się: ile takich pięciozłotówek komornik zbierze na dzień? Możeby tak czytelnicy dla dobra ogółu zgłaszali każdorazowo tego rodzaju wypadki. Byłaby z tego pouczająca statystyka; dowiedzielibyśmy się, ile zarabia jeden koń z wozem dziennie...

PONURY DRAMAT MAŁŻEŃSKI.

Dom przy ul. Głównej nr. 46 w Łodzi był terenem wstrząsającej tragedji. W domu tym od dłuższego czasu zajmował jednopokojowe mieszkanie 32-letni pracownik elektrowni Jan Kubacki. Kubacki od dłuższego czasu nie żył ze swą żoną. Dopiero przed kilku miesiącami pomiędzy małżonkami doszło do zgody. We środę, kiedy Kubacki o godzinie 3 popołudniu przyszedł do domu, zastał drzwi mieszkania zamknięte, z wnętrza natomiast doszedł go odgłos rozmowy, prowadzonej między dwoma osobami. Kubacki prosił o otwarcie mu drzwi, w tej chwili jednak rozległy się wewnątrz pokoju strzały rewolwerowe.

Po wyłamaniu drzwi znaleziono na ziemi zastrzeloną żonę Kubackiego 26-letnią Władysławę, oraz 28-letniego Władysława Sobaczyńskiego, który również już nie żył. Jak się okazało, Sobaczyński, mieszkający w Warszawie, przybył do Łodzi i przyszedł do mieszkania Kubackiego, usiłując nakłonić jego żonę do porzucenia męża. Ponieważ Kubacka na to nie chciała się zgodzić, a Sobaczyński usłyszawszy pukanie męża, dobył rewolweru i strzelił do swej dawnej przyjaciółki. Następnie wystrzałem skierowanym w głowę odebrał sobie życie. Lekarz stwierdził śmierć zarówno Kubackiej, jak i Sobaczyńskiego.

UMYSŁOWO CHORA Z GAŁĄZKĄ OLIWNĄ W SĄDZIE.

We środę w kilku sądach grodzkich zjawiła się jakaś kobieta z gałązką oliwną w ręku i urządzała awantury, twierdząc, że amnestja powinna być rozciągnięta na dwa lata, a nie na 6 miesięcy (!?), jak to zostało opublikowane w dekrecie o amnestji. W pewnym momencie kobieta owa zjawiła się w sądzie grodzkim pierwszego oddziału, gdzie na poparcie swych argumentów zaczęła okładać obecnych gałęzią oliwną. Zatrzymana w ręku. Służba sądowa obezwładniła wreszcie kobietę. Okazało się, iż jest to umysłowo chora niejaka Obrepalska, którą przesłano do szpitala.



ŚWIATOWE SŁAWY OPEROWE NA OKRĘCIE.
Wyjeżdżający do Ameryki na gościnne występy (od lewej): Giacomo Lauri Volpi, tenor z La Scala, wiedeńska śpiewaczka Lotte Lehmann, Teodor Szaljapin i Karin Branzell z Berlina.

W najbliższych dniach rozpoczynamy druk powieści, którą niewątpliwie nasi Czytelnicy powitają z najżywszem zadowoleniem. Jest to bowiem najnowszy utwór autorki „Błękitnego Packarda" i „Czat"

ANASTAZJI DREWNOWSKIEJ

P. T.

DWIE POKUSY

którego prawo pierwodruku uzyskaliśmy, nie szczędząc starań i kosztów, pamiętni fenomenalnego sukcesu, z jakim spotkała się na łamach „Kurjera Zachodniego" pierwsza powieść tej doskonałej autorki. Sukces ten wyraził się w rozpisanej przez nas we wrześniu 1930 r. ankiecie o Ali, bohaterce powieści „Błękitny Packard". Jak nasi Czytelnicy przypominają sobie, na ankietę otrzymaliśmy

1318 ODPOWIEDZI NASZYCH CZYTELNIKÓW

z których najlepsze drukowaliśmy, poczem rozdaliśmy 6 nagród za najlepsze odpowiedzi, ogłaszając je w „Kurjerze Zachodnim" z dnia 14-go września 1930 roku. Tak olbrzymie było wówczas było zainteresowanie losami bohaterki Ali.

O wartości nowej powieści Anastazji Drewnowskiej możemy narazie tylko tyle powiedzieć, że Czytelnicy „Kurjera Zachodniego" będą ją czytać z zapartym oddechem.

A więc już w najbliższych dniach

DWIE POKUSY

HONORARJA LEKARSKIE

DZISIAJ I DAWNIEJ.

Wydane w dniu 25 września r. b. rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o wykonywaniu praktyki lekarskiej, nie pomija również sprawy wynagradzania lekarzy za ich czynności. Według art. 21 wspomnianego rozporządzenia, władze wojewódzkie ustalają po zasięgnięciu opinji izby lekarskiej cennik należności lekarskich. Lekarza obowiązuje ów cennik tylko w wypadku nie zawarcia z pacjentem osobnej umowy o wynagrodzenie za poradę, zabieg, lub leczenie, przyczem umowa taka nie obowiązuje w razie udzielenia pierwszej pomocy w nagłym wypadku, gdzie miarodajnym jest cennik. Oczywiście określone cennikiem wynagrodzenia dostosowane być muszą do zamożności społeczeństwa. Dzisiaj więc stawki tego cennika są dosyć niskie w porównaniu z honorarjami, które pobierali lekarze w czasach przedwojennych, a minimalne w stosunku do wynagrodzenia lekarza w czasach bardziej odległych, np. w starożytności.

Ze źródeł historycznych dowiadujemy się m. in., że w Indjach w epoce słynnych lekarzy Charaki i Susruty, których działalność przypada na początek ery chrześcijańskiej, obowiązkiem lekarza było leczyć za darmo nauczycieli, przyjaciół, pobożnych, mędrców i biednych, od innych zaś ludzi lekarz mógł pobierać honorarja nieraz bardzo wysokie, zależnie od zamożności pacjenta.

W dawnej Babilonji wysokość zapłaty za leczenie określał słynny kodeks Hammurabiego, wydany w roku 2250 przed Nar. Chr. Według jego paragrafów honorarjum za wyleczenie człowieka wolnego wynosiło 5-10 sykli srebra Niewolnicy korzystali ze zniżki i płacili 2 sykle. Cennik ten był bardzo wygórowany, jeśli uprzytomnimy sobie, że cena za wybudowanie statku średniej wielkości, określona odpowiednim paragrafem wspomnianego kodeksu, wynosiła 2 sykle srebra. Biada jednak lekarzowi, który, zachęcony wysokością honorarjum, nie wyleczył pacjenta, a co gorsza przyprawił go o śmierć. Wówczas srogi prawodawca nakazywał uczynić to samo lekarzowi, okaleczyć go lub pozbawić życia.

Nieźle powodziło się lekarzom greckim zwłaszcza tym, którzy cieszyli się sławą. Democedesa z Krotonu (VI i V wiek przed Nar. Chr.), słynnego wówczas lekarza, wyrywały sobie poprostu miasta greckie. Gdy Egina, chcąc go mieć jako lekarza miejskiego, ofiarowała mu 1 talent rocznie, Ateny ofiarowały jeszcze więcej. Sprytny Grek przyjął zaproszenie tyrana z Samos, Polikratesa, który płacił mu 2 talenty rocznie.

W starym Rzymie lekarze nie prędko doszli do znaczenia. Rzymianie nie mieli początkowo zaufania do greckich medyków. Z biegiem czasu dali się jednak przekonać i hojnie wynagradzali ich usługi. W I wieku po Nar. Chr. pewien patrycjusz rzymski za wyleczenie go z uporczywej choroby skórnej wypłacił lekarzowi 200 tys. sestercyj. Oczywiście, że owe wysokie honorarja zachęcały wielu do poświęcania się studjom lekarskim, skutkiem czego liczba lekarzy szybko wzrosła, a dochody ich zmalały. Mimo tych niekorzystnych warunków, dobry lekarz nigdy nie skarżył się na swój los. Żyjący w owym czasie słynny lekarz Galen, mimo nadmiaru wszelkiego rodzaju „medyków", hojnie był wynagradzany za oddawane usługi. Konsul Boethus zapłacił mu za wyleczenie żony 400 sztuk złota.

Obok lekarzy, którzy leczyli wyłącznie dla korzyści materjalnych starożytność pozostawiła nam piękny przykład bezinteresowności. W III wieku po Chrystusie działali bracia lekarze Kożma i Damjan. Leczyli oni za darmo, z miłosierdzia. Kościół katolicki zaliczył ich po śmierci w poczet świętych.

RZECZY CIEKAWE

SZTUCZNE SERCE I PŁUCA.

Wiedza lekarska robi rzeczywiście nadzwyczajne postępy. Od sztucznych rąk i nóg przechodzimy powoli do sztucznego serca i płuc; niedługo lekarze skonstruują sztuczną głowę i nareszcie może całego sztucznego człowieka. Jak donoszą z Moskwy profesor Bruchinenko stosuje sztuczne serce narazie tylko na psach, ale niedługo ma zamiar przeprowadzać operacje na ludziach. Od dwóch lat wyjmuje on całkowicie serca psom i potem je wkłada na dawne miejsce, zeszywając w siedemnastu miejscach. Jeden z psów pozostawał bez serca cztery i pół minuty, albowiem prof. Bruchinenko poprostu mu je wyjął, odciąwszy je całkowicie. Sztuczne serce, jakie zastąpiło na ten czas prawdziwe, polega na swojego rodzaju pompie, świetnie wyregulowanej i która łączy się z systemem krwionośnym. Przed operacją zastrzykuje się pewną substancję chemiczną, żeby krew nie zepsuła się, tak w czasie operacji jak i później. Substancja ta ma wprost cudowną własność utrzymywania krwi w doskonałym stanie nawet przez kilka godzin. Nadzwyczajne.

PIENIĄDZE WATYKAŃSKIE ZNIKAJĄ.

Gubernator państwa watykańskiego zamówił w mennicy włoskiej dalszy miljon monet srebrnych, niklowych i miedzianych dla państwa watykańskiego. Zamówienie to leży w ramach konwencji monetarnej, jaką zawarło Państwo Kościelne z Kłochami. Wypuszczone do tej pory monety watykańskie prawie znikły z obiegu. Dzieje się to dlatego, że pielgrzymi, przybywający do Rzymu, zabierają ze sobą na pamiątkę monety watykańskie.

LICZBA CZERWONOSKÓRYCH WZRASTA.

Zauważono, że w Kanadzie liczba czerwonoskórych wraz z Eskimosami wzrasta. Trzydzieści lat temu było odwrotnie, liczba ich stale malała. W roku 1910 nastąpiła stabilizacja, a od tego czasu stwierdzono dodatnie wyniki akcji rządowej w rezerwatach. Opieka rządu kanadyjskiego i higjena, wprowadzana powoli do życia czerwonoskórych robi swoje. W ostatnich pięciu latach liczba ich wzrosła do 122.920 głów czyli o 17.000. Jest to więc wcale wyraźny przyrost. Ostatnie spisu Eskimosów dokonała Królewska Konna Policja Kanadyjska o której wyczynach niejednokrotnie słyszymy. Czerwonoskórych zaś spisało państwo i misjonarze. Większe ich rezerwaty znajdują się w Ontario, gdzie mieszka 30.000 potomków dawnych Mohikanów i Delawarów, oraz w Kolumbji brytyjskiej nad Pacyfikiem, gdzie żyje ich około 25.000. Okazuje się więc, że bohaterowie tylu powieści Coopera są na drodze do odrodzenia i groźba ich wymarcia chwilowo znikła.

TELEFON WYPRZEDZA TELEGRAF.

W Stanach Zjednoczonych komunikacja telegraficzna jest bardziej wykorzystywana niż telefoniczna, natomiast w Europie telefon cieszy się większą frekwencją, niż telegraf. Rozmowy międzymiastowe wypierają liczebnie komunikację zapomocą depesz, co daje się zauważyć we wszystkich krajach. W Czechosłowacji np. w r. 1931 nadano 3.808.000 depesz, a w r. 1929 — 4.134.000 depesz; natomiast połączeń telefonicznych zanotowano w 1931 r. — 16 miljonów, a w r. 1929 — 13.600.000. To samo zjawisko zaobserwowano we Francji, w Belgji, w Szwecarji, etc. etc.

Bank Udziałowy Spółdzielczy
z ogr. odp. w Dąbrowie Górniczej

zawiadamia, że we wtorek, dnia 6 grudnia 1932 r. o godzinie 12 w południe w lokalu Banku odbędzie się stosownie do § 12 statutu 7460

Sprzedaż przez licytację

niewykupionych i nieprolongowanych we właściwym czasie zastawów lombardowych. Sprzedaży podlegają różne przedmioty złote, srebrne i inne według następujących kwitów:

Nr. 826	2156	2372	2597	2889
1272	2150	2426	2616	2937
1815	2159	2428	2657	2973
1847	2208	2438	2667	2979
1966	2249	2464	2678	2985
1979	2275	2469	2685	2987
1990	2287	2506	2760	3012
1992	2291	2527	2785	3014
1999	2300	2549	2787	3028
2032	2325	2555	2793	3029
2062	2337	2567	2806	3045
2105	2349	2580	2869	3064

ZARZĄD.



DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

ZEGAR REGULATOR
bogato rzeźbiony, b. dobry wiszący i detektor kompletny, 2 pary słuchawek b. dobrych — sprzeda okazyjnie. Sosnowiec, Kołłątaja Nr. 11, m. 1 — oficyna parterowa. 7466

KAMIENIC,
pensjonatów, will, majątków ziemskich, gospodarstw, parcel, młynów, tartaków, oraz małych domków podmiejskich, największy wybór posiada biuro „Wawel", kraków, Grodzka 60. Tel. 108-60. Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela bezpłatnie. 7129

STARE ROCZNIKI
ilustrowane kupię. — Oferty z podaniem ceny nadsyłać do Administracji — pod „Rocznik". 7505

FORTEPIAN
dobry niemiecki sprzeda 750 zł. Siemianowice. Damrota 1. Lat. 7471

KUPIĘ
pianino używane niedrogo. Zgłoszenia do Administracji pod — „pianino". 7502

Z POWODU
przeprowadzki sprzedam tanio: pokój jadalny, otomanę, fotelle, leżankę, krzesła, stoły, bieliźniarkę, dywany i inne rzeczy. Katowice. Kochanowskiego 4, m. 10. 7492

PIEKARNIA
z wszelkiem urządzeniem do sprzedania. Palka Jan, Szopienice, Sienkiewicza nr. 10. 7494

W ZAGÓRZU
jest do sprzedania stary organ 12 głosowy z pedałem w dobrym stanie. 7473

POSADY i PRACE

NAUCZYCIELKA
z wyższem wykształceniem, dobrym francuskim, łaciną, potrzebna zaraz do dziewczynki z IV gimn. Świadectwa, warunki: poczta Działoszyce, Jazdowice, Jarzębska. 7490

POSZUKUJĘ
na Zawiercie, Dąbrowę i Sosnowiec domokrążnych, którzyby się zajęli rozprzedażą kawy słodowej po domach. Zarobek bardzo dobry przy małym kapitale. Adres: Jaworzno, F. Bulga — załączyć znaczek na odpowiedź. 7477

NAUKA I WYCHOW.

NAUCZYCIELKA—POLONISTKA
udziela lekcji w zakresie kursu gimnazjalnego. Specjalność literatura polska. Wiadomość: Prosta 12. — m. 8. tel. 4-35. 7457

ABITURJENT
gimnazjum udziela lekcyj z matematyki i języków. Oferty sub Abiturjent. 7499

ZGUBIONE DOKUMENTY
4 grosze za 1 wyraz

LEGITYMACJĘ
Funduszu Bezrobocia którą unieważnia się, zgubił Antoni Michalik. 7501

KSIĄŻKĘ
Kasy Chorych zgubił Józef Salwa. 7474



Młoda Holenderka J. Kastein zdobyła mistrzostwo w pływaniu.

LOKALE

POSZUKUJĘ
2 pokoi z kuchnią w starym domu w śródmieściu Sosnowca. — Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod zaraz. 7476

POKOJU
z kuchnią w śródmieściu Sosnowca poszukuje. Zgłoszenia: „Kurjer Zachodni" pod „Mieszkanie". 7500

DO WYNAJĘCIA
dwa pokoje z kuchnią z wygodami. Rybna 5. Wiadomość u gospodarza. 7503

OŻENKI

JEŻELI BRAK WAM
odpowiednich znajomości matrymonjalnych, zażądajcie bezpłatnych informacyj załączając fotografję. „Śląski Powiernik". Katowice, 3-go Maja Nr. 19. 3854

RÓŻNE

KTO POSIADA
meble wartościowe, a zniszczone niech się zwróci do wytwórni mebli Jana Chmielewskiego w Sosnowcu, Robotnicza 18, gdzie będzie im przywrócony zupełnie nowy stan. Tamże przyjmuje się zamówienia na nowe meble po cenach przystępnych. 7420

NOWOŚĆ
dla Panów! Patentowane wieczne — „Kołnierzyki Kryzysowe", miękkie, zawsze czyste. Wysyłamy za zaliczeniem po 2 zł. sztuka. Generalny przedstawiciel na Polskę „Sanitas", — Łódź, Traugutta 12, telef. 122-61. Poszukiwani poważni przedstawiciele na województwa. 7479

RUTYNOWANY
buchalter bilansista zaprowadza uproszczone księgi buchalteryjne dla Stowarzyszeń, Panów Kupców i innych branży. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać do Administracji „Kurjera Zachodniego" A. D. 1001. 7507

UNIEWAŻNIAM
skradzioną obligację serji 3-ciej premjowej pożyczki dolarowej— Nr. 1458716. Kowalczyk Władysław, wieś Żerkowice, powiat Olkusz. 7498

DLA CERY
suchej, zwiotczałej, skłonnej do łuszczenia się i tworzenia zmarszczek, wskazanem jest stosować specjalny komplet odżywczych środków kosmetycznych. Cena całego kompletu zł. 7.90. — Instytut Cosmetique „Ylang", — Kraków. Sławkowska 30. telef. 177-57. Kierownictwo Inż. H. Apselówny, absolw. Universite de Beaute w Paryżu. Porady bezpłatnie — listownie znaczek na odpowiedź. 7497

NAJWIĘKSZA
wędzarnia ryb w Helu, biuro wysyłkowe Charów, Gdańsk, Gr. Allee 34 — wysyła koleją za zaliczeniem każdą ilość świeżo wędzonych szprotów po cenach bezkonkurencyjnych. Kilo 65 groszy. Gdańsk. 7495

DYPLOMOWANY
masażysta wykonywa masaż leczniczy. Łaskawe zgłoszenia do sklepu p. Molickiego. Sosnowiec — wprost dworca. 7504

IWONICZ - ZDRÓJ
poleca do kuracji domowej sól jodobromową, słoik pół klg. zł. 2.25. Wodę mineralną — butelka 1.50 zł., żądać w aptecznych składach lub od dyrekcji — Zdroju. 7493

DNIA 29
ke wtorek — 30 środę w listopadzie 1 grudnia we czwartek o godzinie 9 rano odbędzie się na cmentarzu w Zagórzu licytacja na sprzedaż drzewa. 7478

OJCIEC I SYN.

Ojciec: Jak mogłeś ty, syn uczonego, przepaść w egzaminie!

Syn: Biedny ojcze! Jesteś przecież ojcem szampiona samochodowego, a też nie potrafisz kierować najmarniejszym samochodem.



MATKI żądajcie w aptekach i drogerjach higienicznej przysypki dla dzieci **„PUDER DZIDZI"** (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

5666

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 4 grosze za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 22.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI